Nr 13. Kraków, 17 Stycznia — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 stycznia.

W chwili w której wygnany z rodzinnego kraju Cezar ma być oddany ziemi w Chiselhorst; w małym zamku normandzkim Walmerze na południowym brzegu Anglii obraduje dwóch mężów politycznych nad losami połowy świata. Hr. Szuwałow i Lord Granville wyszukują *modum vivendi* pomiędzy dwoma państwami przywłaszczającemi sobie bezwzględne prawa nad niezliczonemi milionami azyatyckich ludów i bezbrzeżnemi rzec można przestworami tej części świata. Ileż razy musiała przyjść na myśl reprezentantowi W. Brytanii ta zmienność losów, która najlepszego sojusznika Anglii w sprawie Wschodniej wyrzuciła gościem na jej ziemię, pozbawionego władzy i potęgi. Właśnie w tej chwili umiera wygnaniec, w której Anglia najwięcej uczuwać może, jak z upadkiem Francyi i drugiego cesarstwa zmieniły się role, jak polityka nieinterwencyi tak długo przez gabinet St James praktykowana, doprowadziła Anglię do całkowitego odosobnienia w kwestyi najbardziej żywotnej i najbliżej obchodzącej interesa angielskie. Może teraz przyjdzie żałować nieoględności, z jaką poświęcano wszystkie z kolei państwa Europy i obojętności, z jaką przyglądano się największym katastrofom świata, kiedy następstwem podobnej polityki jest brak przyjaciół i sojuszników do powstrzymania niebezpieczeństwa grożącego z północy interesom angielskim na Wschodzie.

Jeżeli mamy wierzyć dziennikom angielskim i korespondentom londyńskim, jakoby dobrze informowanym, do gazet niemieckich, Anglia ogranicza się w swoich żądaniach na postawieniu pewnych granic szerzeniu się Rosyi na wschód i ma pragnąć nietylko uznania neutralności Afganistanu, ale nawet pozostawienia w spokoju terytoryów po większej części mało zaludnionych pomiędzy Bucharą a Afganistanem, oraz nietykalności wschodniego Turkiestanu zorganizowanego pod władzą Jakóbabeka. Gdyby istotnie Anglia, takie stawiała żądania, byłoby to chwytanie się środków bardzo wątpliwej wartości dla zażegnania niebezpieczeństwa. Najprzód bowiem Anglia oddawałaby Rosyi zupełnie do rozporządzenia losy całej Azyi środkowej, wyłączając kraje z któremi Rosya jak n. p. z Afganistanem nawet bezpośrednio nie graniczy. Kiedy wiadomo, że Rosya w danej chwili nie ma zamiaru pochodu na Afganistan, to polityka angielska mogłaby się przecież kusić o osiągnięcie większych ustępstw, o zabezpieczenie neutralności czy niepodległości innych krajów. Jakkolwiek z innej strony wiadomo, z jakiem oburzeniem przyjęła Rosya wiadomość o podobnych propozycyach przed paru laty rozpuszczoną. Wówczas już bowiem mówiono, że Anglia w skutek zdobycia przez Rosyan Samarkandy pragnie uznania neutralności Afganistanu; na co pisma rosyjskie z dumą odpowiedziały, że honor Rosyi nie pozwala na podobne ograniczenie jej wolnej woli i wyzywały sarkastycznie Anglików do wymuszenia na Rosyi przyjęcia takiego warunku. Co więc wówczas wydawało się niemożebnem do przyjęcia, musiałoby teraz istotnie być narzuconem Rosyi, albo przez udzielenie jej jakich ustępstw z innej strony, albo też przez akcyę dyplomatyczną popartą dostateczną siłą, albo nakoniec przez wojnę.

Wyłączając wzgląd ostatni jako najbardziej nieprawdopodobny, nie widzimy również możności skombinowanej akcyi dyplomatycznej przy izolowaniu Anglii o jakiem wyżej nadmieniliśmy. Pozostaje zatem tylko wyzyskanie od Rosyi ustępstw w Azyi środkowej za jakie inne wynagrodzenie. Zapewne, Anglia mogłaby zaspokoić wiele żądań rosyjskich, gdyby poświęciła sprawy europejskie za bezpieczeństwo Indyj. Sprzeciwiałoby się to wszakże dotychczasowej polityce W. Brytanii, uważała ona bowiem Turcyę za najistotniej związaną z bezpośredniemi swemi interesami na Wschodzie. I w rzeczy samej zmiana polityki angielskiej w sprawie wschodniej osłabiałaby znacznie, a może nawet daleko więcej pewność posiadłości indyjskich, od neutralności nietylko północno-wschodnich podnóży himalajskich, ale niemal całej środkowej Azyi. Przytem pomysł neutralności tych krajów jest sam przez się trudnym do przeprowadzenia, gdy ludy Azyi środkowej koczownicze i rozbójnicze prowadząc życie, mogą same przez się dawać powody do wojny, tem więcej jeszcze, gdyby zapewniona neutralność ośmielała je do stania się centrum wszelkich intryg mahometańskich wydziedziczonych władzców. Nakoniec mogła Anglia przekonać się, jak Rosyi łatwo przychodzi łamać traktaty, skoro się czuje na siłach i jak zrzuciła ona w jednej chwili przyjęte zobowiązania neutralności morza Czarnego. Kiedy więc wówczas nieudało się uzyskać w zamian za naruszenie traktatu paryskiego pewnych ustępstw w Azyi, jakaż nadzieja, aby teraz można skłonić Rosyę do przyjęcia podobnego warunku? Na cóż wreszcie domagać się neutralności, któraby nie dłużej trwać mogła, jak do chwili, w której oręż rosyjski stanie u granic Afganistanu. Byłoby to próżnem łudzeniem się wierzyć w skuteczność podobnego środka.

Jakkolwiek zatem byćby mogło, żeby Anglia ufała tak niezaspakającym sposobom ratunku, to przecież sądzimy, iż celem układów nie może być tylko zawarowanie Afganistanu, ale że przedewszystkiem chodzi o Persyą dziś bezpośrednio zagrożoną pochodem na Chiwę.

Pierwsza nieudana wyprawa Perowskiego na Chiwę była już zwróconą przeciw Persyi, której przyjaźń nawet po traktacie w Turkmańczy w r. 1828 i zdobyciu Erywanu i Nachiczewanu była wątpliwą, jak to zaraz pokazało zamordowanie posła rosyjskiego Gribojedowa w Teheranie. Nieudało się Rosyi wówczas zająć Chiwy i armia Perowskiego wymarzła w bezludnych stepach. Dziś Rosya powyżej Uralu posunęła się od Orenburga w głąb Azyi i tak szybkie tam czyni zdobycze, że gigantyczna, jak się zdawało dawniej, myśl zetknięcia się z Indyami, niemal przywiedziona do skutku. Teraz więc nawet wyprawa na Chiwę nie może być tłómaczoną jako groźba przeciw Indyom, czem była po części w myśli Perowskiego, gdy posiadłości rosyjskie w Samarkandzie i Taszkencie daleko więcej zagrażają tymże, aniżeli zajęcie kraju tak bliskiego Kaspijskiemu morzu. W danym więc razie nie o Indye, ale o Persyę może chodzić, i jeżeli dyplomacya angielska niezwykłą rozwija czynność, jeżeli najbliżej stojący Cara dyplomata udaje się do Anglii, to przedmiotem rokowań nie może być sama sprawa Afganistanu stojąca na dalszym planie; ale przynajmniej musi ona występować wspólnie z najbliżej zagrożoną Persyą. Nie jest też obojętną wcale wiadomość, że wysłaniec Szacha bawi obecnie w Petersburgu, i że sam władzca tego państwa podróż swą tegoroczną po Europie ma rozpocząć od udania się nad brzegi Newy.

Anglia jest zaś bezpośrednio interesowana we wszystkiem co dotyczy krajów azyatyckich, a tem więcej w losie Persyi, przez którą idzie jedyna lądowa jej komunikacya i którędy ma ona zamiar przeprowadzić drogę żelazną. Cóżby się stało, gdyby za lat kilka główny punkt tej lądowej drogi Teheran miał dostać się w ręce rosyjskie? A jednak dość spojrzeć na mapę, aby widzieć, jak zdobycz podobna małoby kosztowała Rosyę po opanowaniu Chiwy, i otoczeniu Persyi z obu stron Kaspijskiego morza.

Naznaczają inny jeszcze cel misyi hr. Szuwałowa; mówią o jakiemś małżeństwie księcia lub księżniczki rosyjskiej z księciem lub księżniczką angielską. Sama niepewność osób dowodzi, że małżeństwo podobne stać musi na drugim planie i może dopiero postawione zostało, jako nadzieja i utrwalenie dobrych stosunków, przez zbliżenie rodzin, na wypadek, gdyby poprzednie rokowania doprowadziły do pożądanego rezultatu. Osiągnięcie wszakże tak trudnego celu politycznego nie będzie łatwem dla Anglii, jeżeli w chwili odosobnienia nie zechce się kontentować pozornemi tylko gwarancyami lub związkami osobistemi krwi dwóch panujących rodzin. W takim razie Rosya dalej prowadziłaby swą politykę po raz obranej drodze, a Anglia możeby szukała wyjścia z dotychczasowej abnegacyi, aby w ten sposób znaleźć przyjaciół i odzyskać swój dawny wpływ na Wschodzie.

Tak prywatnym osobom, jak korporacyom, a tem więcej reprezentacyom legalnym służy prawo petycyi. Ustawy wprawdzie nie zakreślają ani sfery ani warunków petycyj, wszelako samo z siebie rozumie się, że petycye powinny się zamykać w granicach ustaw, a przeto mogą być jedynie na podstawie obowiązującej konstytucyi zredagowane. W przeciwnym bowiem razie możnaby przybrać w formę petycyi każde żądanie nietylko nieuzasadnione ale i zgubne. Gdyby ktoś zaniósł petycyę z żądaniem, które mieści w sobie zbrodnię stanu, czyż petycya taka dałaby się wytłumaczyć ogólnem prawem petycyonowania? Wszelka zatem petycya zmierzająca do naruszenia ustaw obowiązujących, poczytaną być musi za nielegalną.

Jakże jednak wytłumaczyć można petycye z różnych korporacyj w Austryi pochodzące, o zniesienie wyborów przez sejmy a zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, a zatem o naruszenie legalnych ustaw? Tymczasem petycye tego rodzaju nietylko znajdują najlepsze przyjęcie, ale nadto mają być użyte za powód do postawienia przez rząd wniosków na tych petycyach opartych, a jak nam donoszą z Białej, uchwalane są pod wpływem odwołania się do Monarchy.

Natomiast petycye za utrzymaniem obowiązującej ordynacyi wyborczej, jakie wychodzą z Rad powiatowych i gminnych w Galicyi, dają organom urzędowym powód do *veto* służącego im tylko w przypadkach przekroczenia przez też instytucye autonomiczne ustaw obowiązujących. Takie bowiem postanowienie wyszło ze strony starosty obwodu Przemyskiego, który zawiesił uchwałę Rady miejskiej w Przemyślu, tyczącą się wysłania petycyi za utrzymaniem obowiązującej ordynacyi wyborczej.

Z drugiej strony Rada powiatowa w Białej i stowarzyszenie żydowskie we Lwowie „Szomer Izrael" uchwaliły petycyę za wyborami bezpośredniemi, to jest przeciw istniejącym ustawom.

Gdzie tu legalność a gdzie jej naruszenie?

Z prozopopeją artykułu wstępnego utytułowanego imieniem naszego dziennika, *Dziennik Poznański* stawił nas pod pręgierz opinii publicznej, żeśmy śmieli powołać za jeden z powodów niełączenia się Polaków z Czechami, iż sojusz taki zagrażałby Austryi. Mniemał *Dz. Poznański*, iż zada nam ostatni cios, *coup de grâce*, gdy opowie swoim czytelnikom „o dewocyi bezwzględnej *Czasu* dla monarchii Habsburgo-Lotaryngów, choćby nawet wbrew interesowi polskiemu".

Ależ tu nie idzie o odbudowanie Polski, lecz o to, czy obrać drogę Czechów a właściwie przyjąć ich politykę przeciw Austryi — a więc iść z nimi, boć wcześniej czy później kierunek ten musiałby Galicyę zaprowadzić do Moskwy. Mogą się Czesi bawić w panslawizm, wiedząc, że ich od Moskwy przedziela nietylko przestrzeń ale i niemiecki interes. Ktoby jednak obronił Galicyę od panslawizmu — pewnie ani Prusacy ani ich w Wiedniu zwolennicy, którzy chętnie już nieraz pragnęli pozbyć się Galicyi i gotowi byli przyznać nam odrębność, żebyśmy tylko nie zawadzali ich wielko-niemieckiej idei.

Bardzo pojmujemy, że w Poznaniu mając na karku Niemca, trudno zrozumieć, jak się to dzieje, że pismo polskie śmie zarzekać się związku z pobratymczym Czechem, a broni tej Austryi, która tak obfity z zaboru Polski plon otrzymała, tej Austryi, która tyle wobec Polski zgrzeszyła, a i obecnie nie jest bez winy. Ale cóż robić? Interes nasz nakazuje nam bronić tej Austryi i od obcych i od jej własnych Niemców, i gdyby przyszło — także od Moskali. Wyznajemy, że główną słabością Galicyi jest przeświadczenie, jakie mają w Wiedniu, iż Galicya bronić Austryi musi, bo broniąc jej, broni siebie samej, broni swojej polskości.

Przypominać dziś sojusz z Czechami, a raczej chcieć go ponowić, nie w porę, jeśli nie chcemy przyjąć wszystkich następstw tego związku. Ale że też ci, co go nam doradzają, nie doradzali Czechom sojuszu z Polakami, a który był tak łatwy i tak naturalny: to jest, aby nie przechodzić nad Austryą do porządku dziennego, ale starać się uzyskać w tej Austryi stanowisko przeważne; wrócić do Rady państwa, tam wraz z Polakami i innymi autonomistami przegłosować centralistów i prusofilów i zorganizować Austryę w duchu federacyjnym. A czemu Czesi nie przyjęli tej polityki? Pokazywano im gruszki na wierzbie i przywódzcy ich pobiegli do Moskwy. Federacyjna Austrya byłaby lekarstwem przeciw panslawizmowi i przeciw niemieckiemu uniwersalizmowi. Dziś sama tylko Galicya oganiać musi Austryę od tych dwóch niebezpieczeństw, a ta „dewocya" nie jest „bezwzględną," jak mniema *Dziennik Pozn.*, lecz jednym z głównych jej względów jest wzgląd na „interes Polski."

Gdybyśmy chcieli zamiast przekonać *Dziennik Poznański*, tylko drażnić go szyderstwy, jak on usiłował w tem swojem do nas przemówieniu, moglibyśmy znaleźć w jego własnych słowach dowody sympatyi dla postanowień rządu pruskiego; lecz wolimy zapisać tu, iż się powstrzymuje już w swoich zapędach, a nawet bierze nam za złe, żeśmy się odwołali na *N. fr. Presse*, która go obwinia, iż nie broni sprawy kraju swego z honorem przeciw polityce antireligijnej rządu pruskiego. Wiemy, że zarzut ten zrobiony mu w bezwyznaniowym dzienniku wiedeńskim jest dotkliwszym, niż byłby w polskim i katolickim, ale też może stać się skuteczniejszym.

Ustęp ten nie ma żadnego związku z kwestyą naszej „bezwzględnej dewocyi," ale gdy go z nią *Dziennik Poznański* związał, więc na nim kończymy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Biała 15 stycznia.

Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady powiatowej, zwołanem w celu wniesienia petycyi:

I. Do Ministeryum:

1. aby ustawa o konkurencyi drogowej zmienioną została;
2. aby prawo propinacyi zniesiono;
3. aby koszta szpitalne z gmin na fundusz krajowy przeniesione były;
4. aby uchwała sejmu krajowego, tycząca się szkół, nie otrzymała sankcyi;
5. aby obszary dworskie do gmin wcielono;

II. Do Rady państwa:

6. o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich w Galicyi;

Uchwalono pierwsze pięć wniosków znaczną większością, 6ty zaś wniosek dopiero po oświadczeniu prezesa Seeligera, że N. Pan sam takich wyborów sobie życzy.

Posiedzenie całe było nadzwyczajnie burzliwe. Dr Stiasny, Niemczewski i Szporek wykazywali niedorzeczność i szkodliwość tych petycyj w jaskrawych barwach i z całą dosadnością — chociaż w zasadzie na wadliwość ustaw pod 1, 2, 3 i 5 się zgadzali.

Przed głosowaniem nad wnioskiem 6tym opuścili członkowie intelligencyi polskiej, tudzież Walenty Fijak, wójt z Mikluszowic salę obrad, poczem w głosowaniu brało udział 13 członków.

Wiedeń 15 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Rady państwa, pierwsze po odroczeniu Izby, trwało zaledwie godzinę. Na uwagę zasługuje tylko przedłożenie ministra skarbu, względem zniesienia podatku od inseratów. Jest to reforma w każdym razie pożądana; jak wiadomo, opłata od każdego pojedynczego inseratu wynosi dotąd 30 c., które naturalnie ponosi publiczność ogłaszająca inseraty. Przy większych inseratach opłata ta nie dawała się uczuć; miała tylko swe dotkliwe znaczenie dla publiczności biedniejszej. Rozumie się samo przez się, że Izba przyjmie wspomnione przedłożenie rządowe, dziennikarstwo zaś nie spocznie, dopóki nie zniosą uciążliwego podatku od gazet, dającego się we znaki wydawnictwu dzienników. Na dzisiejszem posiedzeniu rząd nie wniósł projektu ustawy o reformie wyborczej, mógłby go więc wnieść chyba dopiero na następnem posiedzeniu, które się odbędzie dnia 21 b. m. O ile nam wiadomo, gabinet ukończył na wczoraj blisko sześciogodzinnej naradzie ministrów wszystkie czynności wstępne, jakich wymagała kodyfikacya projektu o reformie wyborczej.

Rzecz stanęła zatem w takiem stadium, że brakuje tylko pozwolenia cesarskiego, poczem ustawa niezwłocznie w Izbie wniesioną będzie. Część ustawy dotycząca Galicyi równie jest gotową, a tylko interwencya deputowanych polskich, na którą rząd podobno liczyć nie ma powodu, mogłaby zmienić dotychczasowe postanowienia dotyczące podziału okręgów wyborczych i określenia liczby deputowanych z kraju naszego. Co się tyczy usposobienia monarchy względem przygotowanej reformy, nadzieje autonomistów nie mogą być wygórowane,

---

Część literacko-artystyczna.

WINCENTY POL

i jego poetyczne utwory.

(Dokończenie).

Nadszedł pamiętny ogromem nieszczęść r. 1846. Zastał on poetę na wsi, u przyjaciela w okolicy Jasielskiej, gdzie grasowała tak zwana rabacya. Napadnięty we dworze, pobity i pokaleczony, dostał się do więzienia... Więzienie było więc rodzajem pożałowania czy opieki dla ofiar padających pod razami rozbestwionego tłumu. Już dziś potworność ta zdaje się być niepodobną do wiary — a jednak każdy, z którego duszy nie wypędzono, przechodził tę kolej. Wincenty Pol przeszedł jak wszyscy przez proces więźnia politycznego, wysiedział kilka miesięcy i został puszczony na wolną stopę... W zawierusze tej miały zaginąć jego prace około jeografii polskiej...

Właśnie w tym roku boleści wyszły we Wrocławiu jego *Obrazy z życia i podróży*.

Zbiór ten poezyi, nie naznaczony jego nazwiskiem, lecz łatwo pozwalający je odgadnąć, przeszedł bez rozgłosu. Prawda, że krwawy dramat zakrywał wszystko inne, że obok tej jaskrawej akcyi, bladło wszelkie słowo choćby padło z ust największego jeniuszu — a cóż dopiero poetyczne dumanie śród skał tatrzańskich, lub obrazki z życia górskiego ludu, takie sielsko niewinne! Niemniej jednak choć i spokojniejsze nastały chwile, i zaczęto się interesować płodami naszych poetów i pisarzy, nowy ten zbiór, nie wywołał tych uniesień, jakie zwykle towarzyszyły dotychczasowym utworom Pola. Dla czego? Trudno sobie wytłumaczyć, gdyż poezye te mają bardzo wiele zalet; czuć w nich swobodne i zdrowe powietrze górskie; przesuwają się wspaniałe i straszne sceny natury, w których człowiek bierze udział, i tem samem odsłania stronę swego charakteru, mającą pełno uroku i nowości dla mieszkańca równin. Poeta wystudiował górala w różnych położeniach; pokazał go, jakim jest przy ognisku domowem, jakim w zapasach z żywiołami, jakie ma pojęcia o reszcie świata — za górami. Motywa te przyodział wdziękiem poezyi, co więcej przeniknął nią i człowieka i jego skalną siedzibę. Zdawałoby się więc, że miał tytuł do zainteresowania czytelników tym utworem — lecz inaczej się stało. Zanadto ich przyzwyczaił był do dawniejszych akordów swej pieśni — i publiczność chciała zapewne, żeby jej śpiewał na dawniejszą nutę. — W tych też obrazach, rzeczywiście poeta odstąpił od swego zwykłego sposobu; jest można powiedzieć, więcej sam sobą, szczególniej w ostatniej części, która ma tytuł: *Obrazy z życia*. Są to wewnętrzne spowiedzie poety z tych wrażeń jakie mu potok zdarzeń powszechnych przynosi. Pełno tu wielkich myśli, obok wybornej diagnozy ducha wieku, o którym powiada:

Chłodno i trzeźwo — wiek niby dościgły
Jak obrażony owoc i wpół zgniły;
A człowiek mądry i jak wąż wystygły
W słabości wroga szuka tylko siły
. . . . . .
Ani spoczynku doznać, ani znoju,
Gorączką głodu zmorzon, człek znów syty,
I drży przed śmiercią, choć żyje w pokoju,
Nie ma zwycięzcy, a świat jest pobity!

I tłum się w błędach coraz więcej podli,
I choć ochrzczony, żyje jak poganin
I jak śród pogan żyje chrześcianin!
Więc jakże nazwać ten wiek obrzydzenia,
Gdzie człek niewolnik, niby upiór wolny!
Ten wiek bez siły? Ten wiek *oskarżenia*,
Co nawet śmierci wydać nie jest zdolny?

Mistrzostwo Pola zawsze odznaczało się szczęśliwem, jenialnem pochwyceniem rysów, dających najdoskonalsze podobieństwo. Nie koniecznie jest on malarzem, starającym się o dokładny rysunek, o całość kompozycyi, o harmonię ogólną — to go mniej obchodzi; za to w częściowych rysach oddanych kilkoma pociągami, tyle jest życia, taka głębia prawdy, tyle blasku, że już to robi wyrozumiałym na inne niedostatki. — Wartoby ułożyć z pism jego antologię, i wybrać te brylanty spotykające się u niego nawet tam, gdzie się niespodziewasz ich znaleść.

Publiczną katastrofą, o której wyżej napomknąłem, wyrwany poeta z sielskiego życia tak sprzyjającego marzeniom, tak uspasabiającego miłościwie dla świata, z którym się mniej człowiek styka niż w wielkich ogniskach cywilizacyi, przeniósł się do Lwowa, objął redakcyę czasopisma „Biblioteki Ossolińskich", i nadał temu naukowemu przeglądowi, skazanemu na długą w wychodzeniu przerwę, nieco więcej żywotności, niż miało dawniej za Siarczyńskiego i Słotwińskiego. Rok 1848 położył koniec temu wydawnictwu. Kraj wyzwalający się z pod ciężkiego ucisku, namiętnie rzucił się do polityki; dla literatury i nauki nie było miejsca. Obejrzał się poeta po tej widowni ruchliwej i domagającej się życia, jaką przedstawiała nasza prowincya, i dopatrzył, jak naukowa instytucya, Uniwersytet krakowski, w przeobrażeniu swojem zaczął przybierać cechę czysto narodową, do której łatwiej mu było wrócić, niż innym podobnym instytucyom niemającym przeszłości. Ówczesny minister oświecenia Thun, przyjazny tej reformie, potwierdził powołanych przez Senat akademicki na katedrę kilku znamienitych profesorów rodaków, a między innymi, pozwolił na utworzenie katedry Jeografii, do zajęcia której Wincenty Pol był powołany. — W r. 1850 rozpoczął nowo mianowany profesor wykłady swoje w przedmiocie, w którym miał wiele zamiłowania, i zapewne przedmiot ten umiałby postawić na stopniu ścisłości naukowej, gdyby nie była „zaszła zmiana w scenach widzenia", w sferach rządowych. Z początkiem 1852, Akademia Jagiellońska z czysto polskiej miała się przemienić w uniwersytet niemiecki: czterem profesorom dano jednego dnia odprawę, w liczbie tej Pol był objętym....

Pozbawiony posady wrócił się do gęśli, zawieszonej na ścianie przez czas, kiedy obowiązek publiczny wymagał od niego innego rodzaju pracy. Teraz mógł sobie powtórzyć za Kochanowskim:

A ktoby chciał na świecie
Uważyć, co się plecie;
Dziwnie to prawdy blisko,
Że człek Boże igrzysko.

Gęśl, stara przyjaciółka, „myśli strapionych wdzięczna ochłoda", znowu przyszła do rąk swojego pana.

Mohort, poemat szerszego zakroju, spoczywający w tece, rozpoczął szereg publikacyj, które się obficiej posypały przez ciąg lat kilkunastu....

Pierwsza edycya *Mohorta* rozerwaną została w krótkim czasu przeciągu.

Ostatni ten rycerz chrześciański, jak za życia stał „słupem granicznym", tak podobno i w literaturze poetycznej jest tym „granicznym słupem", który kończy tradycyę Rejów i Kochanowskich. W tym prądzie nie ma się czego spodziewać; prądy dzisiejsze bliższe poziomu podnoszą tylko tumany piasku, lub kończą się w bagnach. *Mohorta* nie wypada brać ze strony artystycznej, książkowej kompozycyi. Sam poeta protestował przeciw temu, tradycyj nie rozbiera się, ale się ją uświęca albo odrzuca.

Nie wiem, czy publiczność umiała sobie zdać z tego sprawę, ale to pewna, że poczciwym instynktem serdecznie przylgnęła do tego Mohorta, tego ostatniego rycerza, o którym powiedział Xiążę Józef:

Był to ostatni rycerz z pod szyszaku,
. . . . . Ostatni od szlaku;
Dusza hartowna, wielka i pobożna,
Po nim — żołnierzem być już tylko można.

Jest też coś głęboko traicznego w tej postaci. Śmierć Mohorta na Boruszkowieckiej grobli, to jakby uderzenie ostatniej godziny dla Rzeczypospolitej.... Odkąd ten słup graniczny powalił się, odtąd granic już nie było. Nie podnosi tego poeta, ale to samo wiąże się w myśli czytelnika, jeśli chce sobie zdać sprawę, jakie może mieć znaczenie tak niskiej rangi oficer kresowy, nieznany w historyi, obok świetnych imion napełniających karty naszych dziejów.... Poeta usymbolizował w nim dawne rycerstwo polskie; z kilku słów podanej sobie tradycyi, stworzył ideał, któremu dał wszystkie warunki rzeczywistej prawdy. Nie jest to pianka wyobraźni, lecz postać z krwi i kości. Zapewne przez zetknięcie z nią czytelnika w bez-

jeśli pomnimy, że właśnie onegdaj uzyskała sankcyę cesarską nowa ustawa o ordynacyi wyborczej w Czechach zmieniająca takową w sposób radykalny i korzystny dla żywiołu niemieckiego.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne z swej strony, znając niebezpieczeństwa, jakie zagrażają dziełu reformy wyborczej w razie braku karności w obozie rządowym, skupia się i jednoczy, i pomimo szumnych mów, jakich sobie zapewne niemało pozwoli, jak jeden mąż głosować będzie za projektem rządowym. Nawet odcień liberalny abdykuje na teraz ze swych marzeń względem zniesienia kuryi, względem zaprowadzenia głosowania powszechnego, albowiem pragnie przedewszystkiem zabezpieczyć sobie główną zasadę, o którą walczy, to jest wybory bezpośrednie.

Taki wszystkich tutaj ogarnął szał za wyborami bezpośredniemi, iż jeden z najznakomitszych centralistów lubo nie bardzo zachwycony reformą wyborczą, wyraził się niedawno, że ludność zdaje się być tego zdania, iż po przeprowadzeniu reformy wyborczéj chleb i mięso staniają.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj odesłano także projekt rządowy o podwyższeniu płac urzędniczych do Wydziału finansowego. Sprawą tą zajmuje się głównie i to nader gorliwie poseł Dr Weigel, który możemy to śmiało powiedzieć, wielkiego używa miru między urzędnikami austryackiemi. Opozycya między samymi urzędnikami, a zwłaszcza profesorów i nauczycieli przeciw przedłożeniu rządowemu jest tego rodzaju, że odwłoka całéj ustawy nie jest niemożebną.

Rady powiatowe Tarnowska, Borszczowska i Czortkowska uchwaliły petycye przeciw wyborom bezpośrednim; podobnież Wydziały Rad powiatowych Podhajeckiej i Buczackiej.

Namiestnik mianował praktykanta konceptowego Jana Kownackiego adjunktem konceptowym namiestnictwa.

Dz. Polski donosi, że w Czerniowcach odbył się zjazd właścicieli ziemskich, który zaprotestował przeciw zniesieniu Rad powiatowych uchwalonemu na ostatniej sesyi sejmu Bukowińskiego przez większość złożoną z urzędników a osobliwie naczelników powiatowych.

Wiedeń 15 stycznia. Dzisiaj Izba deputowanych w Radzie państwa odbyła pierwsze po świętach, a z porządku pięćdziesiąte trzecie posiedzenie w téj sesyi, na którem brakowało deputowanych z Tyrolu i Słoweńców. Po zagajeniu posiedzenia zawiadomił prezes Hopfen Izbę, iż biskup Amberg z Vorarlbergu złożył mandat deputowanego. Rząd wniósł przedłożenie tyczące się obliczania płac i emerytur straży bezpieczeństwa i ajentów policyjnych, przedłożenie o zniesieniu stępla od inseratów, oraz pismo ministra skarbu, w którem tenże żąda podwyższenia w budżecie kwoty na czynsz za lokale zajmowane przez Izbę wyższą o 35,000 zł.

Następnie dokonano pierwszego odczytu projektów 1) ustawy o regulowaniu płac urzędników i sług państwa, 2) ustawy o kolei żelaznéj ze Spalato do Knina wraz z odnogami. Pierwszy projekt przydzielono do zdania sprawy Wydziałowi skarbowemu, drugi osobnéj komisyi z 9u członków, z całéj Izby wybrać się mającéj.

Dalej przeprowadzono wybór sekretarzy i przyjęto bez rozpraw w drugim odczycie, zgodnie z wnioskiem wydziałów: ustawę o poborze rekrutów w r. 1873 i rezolucyę o zniżeniu taryfy pocztowej, odnośnie do wniosku Dra Rosera.

Na tem posiedzenie zakończono. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek; na porządku dziennym: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o płacach straży bezpieczeństwa i ajentów policyjnych; wybór komisyi do kolei żelaznych w Dalmacyi; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o zmianie, a względnie o zniesieniu stępla od inseratów; wybór jednego członka do trybunału państwa; drugi odczyt wniosku do p. Knolla o zniesienie przymusu notaryalnego.

— Prace wstępne około ustanowienia trybunału administracyjnego postępują żwawo naprzód. Dzienniki donoszą bowiem, że komisya, której polecono wypracowanie odnośnego projektu, zajęła się energicznie swojem zadaniem. W ostatnich czasach miała zajść ta trudność zasadnicza, że minister skarbu domagał się wykluczenia z zakresu działania tego trybunału spraw dotyczących sporu o podatki i opłaty. Ostatecznie miała zapaść decyzya, że sprawy tego rodzaju przekazane zostaną trybunałowi administracyjnemu dopiero po przeprowadzeniu reformy podatkowej.

— W celu osiągnięcia większej liczby fachowo wykształconych w górnictwie młodych ludzi pozwolił cesarz administracyi kopalń i salin rządowych wydać następujące przepisy: 1) Ukończenie z dobrym postępem uczniowie akademij górniczych przyjmowani będą jako elewi górnictwa do służby górniczej rządowej. 2) Elewi górnictwa pobierać będą zamiast dotychczasowej płacy dziennej adjuta, stosujące się do ich kwalifikacyi 500 i 600 zł. rocznie. 3) Najwyższa liczba elewów górnictwa ustanawia się 32. Z tych 20 należeć ma do kopalń rządowych podlegających ministerstwu rolnictwa, a 12 do salin rządowych zawisłych od ministerstwa skarbu. 4) Prócz elewów górnictwa ustanowieni także będą praktykanci górnictwa. Jako tacy mogą w razie potrzeby przyjętymi być wyjątkowo ci młodzi ludzie do służby górniczej rządowej, którzy posiadają dostateczne wiadomości techniczne, ale nie osiągnęli jeszcze zupełnego wykształcenia, jakie daje akademia górnicza, a tem samem nie są jeszcze uzdolnieni do przyjęcia ich na elewów górnictwa. 5) Praktykanci górnictwa pobierać będą płacę dzienną 1 zł. i 1 zł. 25 c. 6) Ogólna jednak liczba elewów i praktykantów górnictwa nie powinna przenosić wspomnianej powyżej liczby 32.

Anglia.

The National dziennik wychodzący w Dublinie zamieszcza pod napisem „Potwarz na Polskę“ następujący artykuł pełny owego współczucia, jakie nieszczęśliwi mają dla nieszczęśliwych.

„Irlandya winną jest wiele z swych cierpień, jak nam wszystkim wiadomo, fałszywym przedstawieniom jéj obecnego stanu i usposobień ludności, jakie od czasu do czasu czynili ludzie, co przelatując kraj zamienili słów kilka z urzędnikiem angielskim, parę godzin spędzili w salonach jakiego zamku i na gwałt wracali do siebie, aby co prędzéj objawić sąd swój o sprawach irlandzkich, w listach, książkach lub odczytach. Nieraz prasa irlandzka prostowała, piętnowała i z oburzeniem protestowała przeciw téj gorszącéj niedorzeczności i obrażającym fałszom rozsiewanym pod względem spraw irlandzkich przez tych ludzi „którzy tylko przez perspektywę widzieli Irlandyę;“ i można było mniemać, że te znane fakta odstraszą każdego wędrowego Irlandczyka od traktowania w sposób równie lekkomyślny spraw innych ludów. Ubolewaliśmy mocno, że musimy się użalać na postępowanie pod tym względem Irlandczyka, katolika, liberała i członka parlamentu, reprezentującego dzielny i patryotyczny okrąg Tepperari i bolejemy nad tem szczególnie głęboko, że ci, których uczucia w błędnem przedstawił świetle i których honor spotwarzył, są pełnym wiary, szlachetnym, męczeńskim ludem Polski.

„P. Heron spotwarzył lud ten w sprawozdaniu, które złożył w d. 20 grudnia statystycznemu Towarzystwu w Dublinie. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że p. Heron brał udział w zebraniu międzynarodowego statystycznego kongresu, odbytego w Petersburgu w sierpniu zeszłego roku, przy któréj to sposobności i inni członkowie podobnych stowarzyszeń z rozmaitych części świata, którzy zaproszeni zostali na kongres, najgościnniéj byli podejmowani przez członków cesarskiéj rodziny rosyjskiéj. W. książę Konstanty prezes kongresu przyjął ich jak najuprzejmiéj; W. księżna Helena ugaszczała ich niemniéj jak cztery razy w swych pałacach w Petersburgu i na wyspie; z rozkazu Cesarza wyprawiony został obiad w pałacu w Carskiem Siele, uczestniczyli w wspaniałéj uczcie danéj z powodu spuszczenia w morze pancernego okrętu pod nazwą „Piotr Wielki;“ zarządzono biesiadę na cześć ich odwiedzin w Kronsztadzie itd W Moskwie i Warszawie równie jak w Petersburgu gościnność cesarska nie opuszczała ich, municypalności robiły im honory i szlachta przyjmowała ich w sposób świetny. Jeździli cesarskiemi karetami, mieli wolny przejazd na kolejach i wolne kwatery w hotelach. W odwet za to wszystko wolno p. Heronowi i jego kolegom wynosić pod niebiosa marnotrawczą gościnność Cesarza, W. księcia, W. księżnéj i innych dostojników, którzy figurowali w ich otoczeniu, lecz nie wolno im odpłacać się bezczeszczeniem bohaterskiego ludu polskiego, uciśnionego i zgniecionego siłą rosyjską i walczącego dzielnie, wbrew wszelkiej przewadze, o odzyskanie narodowości swojéj ojczyzny. P. Heron przedstawia ów pełen wiary i nieustraszony lud jako przyjmujący jarzmo swoich zwycięzców, zrzekający się swych dążeń narodowych i stający się sercem i duchem rosyjskim. „Chłopi, mówi on są obecnie bez wątpienia konserwatystami i Rosyanami w swych sympatyach.“ Daléj w swem sprawozdaniu powtarza i potęguje to twierdzenie. Chłopi powiada, zyskawszy bezpieczne posiadanie swych gruntów, „uważają Cara za swego oswobodziciela od feudalnych ciężarów, narzuconych im niegdyś przez szlachtę; i stali się wiernymi poddanymi w swych opiniach i przywiązanymi do Cara i świętéj Rosyi.“ Słowa te są paszkwilem dla tego dzielnego narodu, którego krew przed nie wielu laty hojnie lała się za odkupienie ojczyzny, tysiące jego synów jest obecnie na wygnaniu, chroniąc się przed srogością rosyjską i tysiące niewiast nosi żałobę za synami i mężami swymi zabitymi w powstaniu przeciw brutalnéj i bezlitośnéj tyranii. Wzdrygamy się pomyśleć, że tak fałszywe, obrażające i bez serca słowa, jak p. Herona, wyrzeczone zostały przez Irlandczyka na irlandzkiéj ziemi. Lecz zapewniamy ów naród bratni nam cierpieniami i wytrwałością Irlandyę cesarstwa rosyjskiego—że lud irlandzki słowa te odpycha. Nie pozostanie on w błędzie, gdyż długie ma doświadczenie podobnie fałszywych przedstawień w swéj własnéj sprawie i rozumie dokładnie system, który je zrodził. Pojmuje on także i dobrze umie ocenić wielkiego ducha, który żyje w sercach ludu polskiego, który znów kiedyś zabłyśnie w oczach Europy i ciemiężców swéj ojczyzny nabawi drzeniem za tyle bezprawi. Polska nie może i nie chce umierać, odzyska ona znowu, o co prosimy Boga, swoje stanowisko między narodami świata, a w owych dniach szczęścia i chwały żaden głos nie prześle jéj serdeczniejszego pozdrowienia, nad głos wiernéj Irlandyi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 stycznia. Wystawa starożytności już niebawem będzie zamkniętą, gdyż dochody z niej nie pokrywają kosztów jej utrzymania, a czeka tylko na przybycie z Wiednia komisarza rządowego ze względu na te przedmioty, które właściciele zezwolili wysłać do Wiednia na wystawę powszechną.

Srebra rodziny Krasińskich nadesłane na wystawę starożytności i zabytków sztuki, składają się z dwunastu czar należących do zastawy stołu, na owoce i bakalie. Są one złocone, wsparte na orłach, ozdobione wypukło kutemi wizerunkami królów polskich, od Władysława Jagiełły do Jana Kazimierza, który dał tę zastawę jako podarek weselny Janowi Krasińskiemu synowi podskarbiego, gdy tenże r. 1666 zaślubił Teresę Chodkiewiczównę. Naczynia te były już na wystawie archeologicznej w Krakowie r. 1858. Chromolitografowano je we *Wzorach sztuki średniowiecznej* (serya II, zeszyt 19), a Karol Beyer fotografował je w swojem *Album* (tablica 54).

Przedmiotów srebrnych, głównie naczyń stołowych, jest na wystawie z górą sto, własność uniwersytetu Jagiellońskiego (z daru bar. Rastawieckiego), hr. Krasińskich, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, hr. Konarskiej, hr. Wodzickich, hr. Stan. Tarnowskiego, hr. Walewskiej, p. Zygmunta Jaroszyńskiego, p. T. O. Orzechowskiego, hr. Moszyńskiego, p. Wł. Falkowskiego, oraz buzdygany cechów, ich konwie, wreszcie insygnia bractwa kurkowego krakowskiego, i rzadkiej piękności puhar godowy górników wielickich w kształcie trąby łowieckiej (z r. 1532). Łyżek starożytnych srebrnych jest 34, pochodzących z gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz ze zbiorów hr. Z. Łosiowej, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i p. Konrada Wencla. Żadna z tych łyżek nie była na wystawie r. 1858. Tak w tym oddziale, jako i w innych dopełniają się obie te wystawy. Pomijamy mnóstwo wyrobów jubilerskich będących pod szkłem; i wspominając przecież o srebrach, nadmienimy, że są na wystawie także bogate ozdoby stroju niewieściego, wykopaliska z grobów pogańskich, oraz relikwiarz (pacyfikał) X. K. Popiela; nadto bardzo piękna monstrancya z 15go wieku (z herbem Saryusz), właśnie przez p. S. Siedleckiego nadesłana. Nakoniec do oddziału sreber należy stół cały blachami srebrnemi misternie ozdobionemi wyłożony, własność ks. Jerzowej Lubomirskiej. Oprócz kilku naczyń srebrnych, wyrobu norymberskiego i augsburskiego, znamienita większość ma znaczki fabryk gdańskich.

— Pełną, przepełnioną nawet była wczoraj sala wielka hotelu Saskiego, gdzie się odbył wieczór muzykalny towarzystwa „Muza“. Wieczory te nie noszą miana koncertów, gdyż mniej mają charakteru popisów, ile raczej muzykalnych zebrań dla członków stowarzyszenia. Że inne osoby mają wstęp za opłatą, to dwojaki ma dobry skutek, raz że zasila ubogą kasę towarzystwa, powtóre, że daje publiczności miarę z postępów i rozwoju tej instytucyi. Rozwoju jej szczerze pragnąć należy, bo rzadkie miasto, gdzieby muzyka tak była zaniedbaną jak w Krakowie, pomimo że na każdem piętrze każdego domu najmniej jeden fortepian się znajdzie. Ale fortepiana są dziś meblem, który zastąpić ma dawniejsze grające zegary, szafki lub tabakierki, a tę mają od tamtych niższość, iż chociaż dla kilku tylko wyuczonych sztuk służą jak tamte dla kilku tylko nabitych, lecz zawsze grają fałszywie, choćby były dobrze nastrojone, tamte zaś wtedy tylko fałszowały, gdy się nadpsuły. Być trapionym muzyką nie jest użyciem muzykalnem.

Otóż ile osób bierze udział w „Muzie,“ tyle nabierać ma sposobności uczucia i wykształcenia artystycznego, bo „Muza“ jest szkołą muzyki. Lada jaka mieścina w Niemczech ma swoje muzykalne stowarzyszenia, a we Włoszech swoją nawet operę, a u nas niechby chciano w pierwszem lepszem zebraniu złożyć choćby cztery głosy albo cztery instrumenta, to chyba żeby sąsiadów wypłoszyć. Gdzieindziej też, czy to czeladź czy studenci, przy warsztacie, w domu czy w piwiarni, śpiewa, a smutnoby było u nas, gdybyśmy chcieli przyznać prawdę owemu poecie niemieckiemu, co powiedział: „źli ludzie nie mają żadnych pieśni“. My przecież mamy pieśni, lecz tylko nie umiemy ich śpiewać, bo śpiewać nie uczymy się, bo naukę śpiewu i muzyki poczytujemy dziś jeszcze za rzecz zbytkową. Była ona też o tyle zbytkową, że kosztowną była, ale gdy „Muza“ daje możność kształcenia się w muzyce i śpiewie za bardzo małem wynagrodzeniem, zatem nie mamy nic innego do powiedzenia, jak żeby się zapisywano licznie do Muzy.

Jak to, więc o wczorajszym popisie nic nie powiemy? I owszem; lecz nie będziemy wymieniać szczegółów, bo to nie koncert muzykalny tylko wieczór, na którym oprócz znanych artystów, co w Muzie rej wiodą, dali się słyszeć i dyletanci, co jutro będą już artystami, a śpiewy choralne stanowiły tak piękną i pełną całość, iż w nich właśnie leży dowód rozwinięcia się poczucia muzyki i dokładności nauki.

— Jutro w piątek daje p. Bosko drugie przedstawienie w sali koncertowej hotelu Saskiego, złożone z magii i różnych sztuk na wzór Hume, braci Devenport i t. d. oraz sztuk kuglarskich.

— Wczoraj odbyło się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aleksandra Wincentego Jandla jenerała zakonu Dominikanów, a w piątek odbędzie się o godz. 9ej rano takież nabożeństwo za duszę jego w kościele OO. Bernardynów.

— Kamienne płyty przykrywające kanał w tyłach kościoła Ś. Idziego pod Zamkiem, załamują się od czasu do czasu. I teraz znowu zawaliła się część tej pokrywy kamiennej. Zdaje się, że całe pokrycie tego kanału jest wadliwe.

— Podług wykazu statystycznego przez Dra Mohra fizyka miejskiego Magistratowi miesięcznie składanego, zmarło z ludności stałej Krakowa w grudniu r. 1872:

Chrześcian płci męskiej 43, żeńskiej 52; razem 95. Więcej niż w listopadzie o 3.

Starozakonnych płci męskiej 22, żeńskiej 14; razem 36. Więcej niż w listopadzie o 9.

Wspólnie płci męskiej 65, żeńskiej 66; ogółem 131. Więcej niż w listopadzie o 12.

W liczbach tych mieści się dzieci do lat 14 skończonych chrześciańskich 47; starozakonnych 23.

1 chrześcianka wdowa po młynarzu dożyła 105 lat. 1 chrześcianin zgnieciony wagonami. 1 chrześcian ślusarz zadusił się gazami w studni. 1 chrześcian murarz zabił się spadłszy z wysokości. 1 dziecię dwuletnie chrześciańskie zmarło z oparzenia.

Na cmentarzach krakowskich pochowano z wsi przyległych oraz obcych w mieście i szpitalach zmarłych:

Chrześcian . . 78
Starozakonnych 7.

W grudniu liczniej panowały choroby narządu oddychania, a u dzieci narzędu trawienia, głównie zapalenia jelit. Ospa naturalna jeszcze się okazuje; 7 dzieci chrześciańskich i 1 ośmnastoletni starozakonny. W różnych miejscach pojawia się pojedynczo dur wysypkowy. Miesiąc ten niepomyślnym był starszym, których liczba 48 przewyższyła liczbę zmarłych chrześciańskich dzieci.

W kwartale czwartym zmarło z ludności stałej Krakowa: Chrześcian 263, starozakonnych 107. Razem 370.

W roku 1872 zmarło chrześcian 1230; starozakonnych 453. Ogółem 1683.

Z ospy naturalnej zmarło: chrześcian 230; starozakonnych 37. Z małemi wyjątkami same dzieci.

— Jan Kisch, czeladnik szewski, sprzedał różnym osobom powierzonych sobie przez majstrów 12 par kamaszy wartości 40 złr. i skórę za 2 złr. Wczoraj policya aresztowała go i oddała sądowi.

— W depozycie magistratu tutejszego znajdują się znalezione: weksel na 200 złr. i cygarówka, w której kwit na kapelusz.

— P. Orzechowski, dyrektor biór pomocniczych przy sądzie krajowym w Krakowie, zamierza uzupełnić zmiany zaszłe od wydania swego „Skorowidza“ w lipcu r. z. pod względem przeniesienia niektórych gmin do innych powiatów, utworzenia nowych poczt, podziału urzędów. Zmiany te ogłoszone będą w osobnym dodatku. Zarazem uprasza o zwrócenie uwagi jego na uchybienia mogące się zakraść do wydanego przezeń Skorowidza, aby je mógł w rzeczonym dodatku poprawić.

— Do Rady powiatowej Chrzanowskiej wybrani zostali d. 7 b. m. z większej własności ziemskiej pp. Michał Bóbr przełożony obszaru dworskiego w Porębie i Wincenty Zehenter, sędzia powiatowy w Chrzanowie.

— Do Rady powiatowej Czortkowskiej rozpisany został wybór jednego członka z gmin wiejskich na d. 6go lutego, jednego członka z grupy miast d. 8 lutego, a jednego członka z większej własności ziemskiej d. 10 lutego.

— Kanceliści sądów powiatowych Galicyi wschodniej mieli się zebrać dziś we Lwowie dla naradzenia się nad petycyą do Rady państwa w sprawie uporządkowania płac urzędniczych.

— Rada zawiadowcza kolei Dniestrzańskiej udzieliła z powodu otwarcia tej kolei 100 złr. na ubogich w Drohobyczu.

— Od kilku dni doszła nas wiadomość o śmierci znanego autora Kajetana Suffczyńskiego; wszelako że nie pochodziła ona z miejsca, nie dowierzaliśmy jej; dziś zaś odbieramy potwierdzenie jej w następującym liście:

Dnia 7go b. m. zmarł w Łuczycach w powiecie Sokalskim Kajetan Suffczyński, autor „Krwawej plamy“ „Starosty Wareckiego, marszałka Łomżyńskiego“, „Bojów polskich“ i wielu innych prac, piszący pod przybranem nazwiskiem Bodzantowicza, w 65ym roku życia. Pierwsze utwory pióra jego pojawiły się najprzód w miesięcznym *Dodatku do Czasu* i uderzyły nowością i wdziękiem. Urodzony w Lubelskiem, pobierał nauki w Żoliborzu w Warszawie, gdzie też następnie na Uniwersytet uczęszczał. W roku 1831 był adjutantem jenerała Kamińskiego, poczem osiadł w majątku Łańcuchowie w Lubelskiem, i zamienił szablę na lemiesz, a ten na pióro. W dzieciństwie miał sposobność widywać u dziada swego bohaterów barskich, ich też przeprawy i dzieje nam opisywał. Obdarzony niezwykłą pamięcią, zapamiętał najdrobniejsze sceny walk tych szermierzy polskich, i takie swym oryginalnym soplicowskim stylem opisywał. W roku 1863 zmuszony opuścić swój majątek w Lubelskiem, przeniósł się do swego krewnego hr. Komorowskiego i w majątku tegoż Łuczycach zamieszkał, gdzie też życia dokonał. Pozostawił kilka dzieł w rękopiśmie, z tych wymieniam „Zawsze oni“ „Starosta Radziminski“ które niewątpię, że wydane zostaną.

Właśnie pracował nad wykończeniem powieści „Starosta Radziminski“, gdy śmierć zabrała go z pośród nas, pozostawiając nieutulonego w żalu brata. Miłość powszechna, jaką sobie zjednał, i pamięć niezatarta jako dzielnego żołnierza i autora pełnego zdolności. pozostaną po nim spuścizną.

— Rada szkolna krajowa wyznaczyła komisyę książek elementarnych i przekazała jej 4000 złr. na fundusz pierwszy. Do komisyi tej należy 8 członkow Rady szkolnej a 4 z po za jej grona. Radzibyśmy poznać nazwiska tych członków.

— Telegram z Odessy donosi, że 15go b. m. zgorzał tam teatr miejski, zabezpieczony w pewnem towarzystwie ogniowem rosyjskiem za 165,000 rubli.

— Na pogrzeb Napoleona III zjechali do Chislehurst z rodziny cesarskiej: księżna Klotylda żona ks. Napoleona z Włoch, i ks. Karolina, ks. Achilles Murat z żoną, księstwo Mouchy, ks. Matylda, księstwo Sasko-Weimarscy; z dostojników zaś drugiego cesarstwa Ney ks. Moskwy i ks. Cambacéres, lord Cowley, bar. Rotschild, Persigny, Hieronim David, margrabia Lavalette, ks. Małachowy, żony marszałków Canrobert i Regnault de St. Jean d'Angely, hr. d'Aquila. Marszałkowie Canrobert i Froissard, który jako nauczyciel cesarzewicza miał najbliższe związki z dworem, uzyskali pozwolenie od rządu Thiersa udania się na pogrzeb, Mac Mahon nie żądał go, ograniczając się na przesłaniu listu kondolencyjnego Cesarzowej.

Co do reprezentacyj obcych dworów i rządów, lord Granville miał się sprzeciwić osobistemu udziałowi księcia Walii na pogrzebie. Królową i rząd angielski reprezentować tam będą lord Sidney. Hr. Szuwałow bawiący w Londynie w wiadomej misyi, ma reprezentować Rosyę. Królowa Wiktorya, jak doniósł telegram, odwiedziła Cesarzową Eugenię, ks. Walii nie został przyjęty z powodu zbyt ciężkiej boleści. Złożył on tylko pisemnie swoje współczucia synowi Napoleona.

Królowie Szwedzki i Duński przesłali najpierwsi według *Figara* telegramy kondolencyjne, król Duński wyrażając, że Napoleon III stanowił jedną z najstalszych rękojmi porządku suropejskiego. Cesarz Wilhelm niepoźnił także wyrazu swego współczucia i w telegramie do wdowy Napoleona zachowuje tytuły: Cesarz Napoleon III. Cesarzowa odpowiedziała: „Umiem cenić uczucia Waszej Cesarskiej Mości.“

Zwłoki cesarskie wystawione zostały d. 12go w mahoniowej trumnie białym atłasem pokrytej w sypialni cesarskiej, kirem osłonionej. Cesarz w mundurze jenerała dywizyi z wielką wstęgą i gwiazdą legii honorowej, z krzyżem wojskowym i medalem kampanii włoskiej z szpadą przy boku; w złożonych rękach trzyma krzyż; twarz jego miała wyraz spokoju obok śladów wielkiej boleści. Trumna obstawioną była fijołkami, ulubionym kwiatem Cesarza.

Podróż na pogrzeb do Chislehurst stała się w Paryżu nietylko środkiem agitacyi bonapartystów, lecz oraz zarobku i reklamy przedsiębiorców. Droga tam i napowrót według ogłoszeń rozlepionych na rogach ulic Paryża kosztuje od 50 do 75 franków, w co już wchodzi pobyt parodniowy i ułatwienie zwiedzenia Londynu. W Londynie przygotowano 300.000 kokard żałobnych z napisem: „*To our regretted Sovereign and benefactor His Majesty Napoleon III.*“ (Naszemu opłakiwanemu monarsze i dobroczyńcy Najjaśń. Napoleonowi III.) Natomiast zbiegi Komuny mają przygotowywać demonstracye nieprzyjazną, przeciw czemu policya angielska przedsięwzięła środki zaradcze.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz ponie-

---

pośredniejszym stosunku, nie przez epizodyczną opowieść trzeciej osoby, można było sprawić wrażenie potężniejsze niż który utwór nowszych czasów mógł sprawić.

Ale poeta miał szczególniejszą skłonność do tej formy kompozycyi, przypominającej fryzę, którą sam nazwał „artystycznym gościńcem starego świata“. Czego rzeźbiarz nie mógł wypowiedzieć w posągu, wyrażał w girlandzie grup i scen powiązanych ze sobą — zawsze jednak posąg był najwyższem zadaniem twórczego jeniuszu.

Pokazuje to, jak dalece w obraniu odpowiedniej formy szło naszemu poecie, o coś bardzo swojskiego, rodzimego, wolnego od wszelkiej naleciałości. Niedawno, oprócz ustnej rozmowy z ludźmi dawnej daty, lub z różnych stron kraju, przepadał on za staremi pamiętnikami, dyaryuszami, kalędarzami, w których spisujący swoje promemorya szlachcic, mówił językiem potocznym, bez żadnej przymieszki klasycznych reminiscencyj; dla tej samej przyczyny i ksiądz Baka rubaszny melancholik interesował go swoją wierszowaną siekanką, że nawet coś podobnego przyswajał sobie tu i owdzie, aby utrzymać koloryt i zacięcie staroświeckie.

Ztąd też w większych swoich poematach, które gawędami nazywał, trzymał się dyaryuszowego układu, gromadząc idące po sobie szczegółowe rysy, obrazki, sceny, epizody. Widocznie nie chciał on nic mieć wspólnego ani z formą starożytnej epopei, ani z nowożytnym powieściowym poematem. Byrońskim. Dążność ta anti literacka nadała pewną ociężałość jego płodom; akcya łamana ciągłemi epizodami, nie porywa za sobą czytelnika, ani uwagi jego nie trzyma w natężeniu.

Widać to szczególniej na późniejszym poemacie *Pachole hetmańskie*, który podobnie, jak *Mohort* tradycyę rycerza chrześciańskiego, miał wytłumaczyć tradycyę Chrześciańskiego hetmana, atoli, gdy ta ostatnia zupełnie wygasła z pamięci nowszych pokoleń, interes okazał się słabszym dla pacholęcia, niż był dla Mohorta, współczesnego z Kościuszką i Xięciem Józefem; poeta niemało też zażył trudu, żeby dzisiaj żyjącym uprzytomnić zdarzenia i ludzi, których trzeba było odgadywać z książkowych relacyj.

Zastanawiając się nad różnicą zachodzącą między powodzeniem różnych utworów Pola, uderza nas pewna oziębłość, z jaką przyjęty był tomik wydanych zaraz po Mohorcie drobniejszych jego elegij. A są tam kawałki skończonej piękności, drgające uczuciem poetycznem, wysokiemi myślami porywające. Jeszcze raz prawdziwy liryzm Janusza wyrywa się z tej piersi, nie już młodzieńczym ogniem rozgrzanej, lecz zranionej cierniami życia. Jakież to cudne perełki, te strofki w których zwrócony w swoją przeszłość przebiega koleje lat młodych, pełnych wiary, natchnienia, uciech niewinnych i marzeń. Różnobarwną tę wstęgę roztoczywszy przed nami, napomyka w końcu o uroczystej, a tajemniczej chwili, w której ślub złożył Bogu

Wiernie służyć wiernej sprawie
I poczciwej ojców sławie,
I czcić sercem, co jest święte,
I w światłości tam poczęte.

A dalej — robiąc zwrot do swojej teraźniejszości, po latach wielu:

Com zaprzysiągł owej nocy
Przy Twej łasce i w tej mocy,
Jam dotrzymał Wielki Boże....
Bo kto z wiarą szedł na czele
I do dania kto miał wiele,
Ten nic nie ma już do wzięcia.

Potomność, daj Boże szczęśliwsza, bo czerstwiejsza duszą i zdrowiem, odda sprawiedliwość poecie, który najdroższy skarb duszy, wiarę ojców w czystości przechowaną, w każdym dźwięku swej pieśni wygłaszał. Ku jakiemukolwiek przedmiotowi myśl skierował, wszędzie wmięszał myśl o Stwórcy, wszystko odnosił do boskiego początku, jakby wieszczem natchnieniem przeczuł, że może przyjść tak opłakany dla ludzkości moment, że ta w świętokradzkiem zaślepieniu, siebie na miejsce Boga postawi, i sobie bić czołem rozkaże. Miał on jasnowidzenie gotującego się w obłąkanych umysłach przewrotu, kiedy ciągle nawoływa do wierności Bogu i jego kościołowi, do wierności domowym poczciwym obyczajom i tej ziemi, z którą wszystko nas wiąże.

Więc wola twoja, więc dom ojcowy,
I one wdzięczne stare dąbrowy,
I te mogiły, gdzie dziadów kości —
Toć twoje skarby, toć twe miłości
Toć wierne sercu twemu kochanie,
Bo wiele minie — a to zostanie.

W tych elegiach i legendach, są niektóre odznaczające się pierwszorzędnymi przymiotami, jak: *Pacholę na grzybach*, *Makowe ziarnko*, *Kometa* i wiele innych; zgoła mnóstwo tu rozsypanych piękności, które jednak, żeby takiemi się wydały, muszą być przyjęte z pewnem namaszczeniem, uspokojenie wewnętrzne łatwiej się z niemi porozumie, podobnie jak na spokojnej szybie wody, wyraźniej się malują brzegi, niż na wzburzonej wiatrem.

Ostatnim większym poematem Pola, jest *Pieśń o Domu naszym* (wydane we Lwowie 1866); na samym wstępie mówi:

Nim ta struna jeszcze pęknie,
Zanim wyda jęk ostatni,
Niech od serca na niej brzęknie
Po staremu śpiewak bratni.

I rzeczywiście krojem *Pieśni o ziemi naszej*, śpiewał o domu, o rodzinie...

Kiedym w świat szedł sercem z młodu
„Pieśń o Ziemi“ dla narodu
Jam wam poniósł — dziś z pogromu
Ja wynoszę „Pieśń o Domu.“

Poemat ten ma cechę przeważnie dydaktyczną, co mniej-więcej charakteryzuje poezye Pola. Niektórzy chcą mu z tego robić zarzut, powiadając, że żywioł dydaktyczny nie sprzyja prawdziwej poezyi. Mniemam, że zarzut ten bezwzględnie postawiony, nie ma za sobą słuszności. Weźmy tylko poezyę od najdawniejszych czasów, a różnych ludów, a znajdziemy ją zawsze wmięszaną tak do obrzędów jak modłów, użytą do przechowywania podań religijnych, praw i przepisów obyczajowych. Ileż to takich poematów nie mieści w sobie zdań starej mądrości, czy to w formie powieści, czy zagadek, czy sentencyj. Cóż jest naturalniejszego, a tem samem bardziej natchnionego jak ta pierwotna dążność do połączenia prawdy z pięknem, jak ta poezya nauczająca, dydaktyczna, przez nowoczesnych estetyków wyłącznych admiratorów wyobraźni i kolorytu, skazana na ostracyzm, jako poezya epok upadku — a tymczasem wszędzie się ona spotyka w samych pierwocinach każdej wielkiej literatury, od Hezyoda aż do nieznanych poetów Eddy Skandynawskiej. Dydaktyka — to rozum — to prawda rozumna. Był czas, w którym utrzymywano, że poezya powinna się rządzić tylko czuciem, a z rozumem nie mieć nic do czynienia. I rzeczywiście obchodziła go z daleka, ale też i sama traciła na ciężkości gatunkowej.... Pol, miłośnik tradycyi, umiał utrzymać się w tym samym prądzie, w jakim szedł Kochanowski i Karpiński. Rozum oświecony wiarą, jak tamtym tak i jemu nie popsuł poetycznego materyału....

Jak w każdej pracy duchowej, tak i w kreacyach zgasłego poety mogą się znaleść utwory arcy- i mniej udatne; nierówność ta nieodłączną jest od wszelkiej produkcyi, a tem bardziej tak długiego okresu.

Nie zapominajmy, że przez lat czterdzieści umiał on serca rozpalać miłością Boga, ziemi ojczystej i rodziny.... ton jego gęśli miał uroczyste a przenikające wibracye Zygmuntowskiego dzwonu.... Myśli i uczucia poety wzbijały się na skrzydłach jak białe gołębie.... wciąż ku niebu....

Zaprawdę ci, którym śpiewał, nie obciążą duszy jego wyrzutem: strułeś nas lub zbrudziłeś sobie rodzaj *exegi monumentum*, skromniejszy niż Horacego:

Ze spokojnem też sumieniem mógł napisać:

Pieśni me siałem, jako zbożne ziarna
Pod grudę wieku, pod czasu mozoły,
A jeśli serca nadzieja nie marna —
Ktoś plon tej siejby zwiezie do stodoły!

działku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 14 stycznia pochmurno, wietrzno i dżdżysto; termometr od + 2·4 doszedł do + 6·0 R. Barometr cofa się nazad w górę; dnia 15 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.87, termometru + 4·6 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 17 stycznia: Śgo Antoniego opata wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada gospodarcza
Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie

zawiadamia, iż dla rozpowszechnienia w kraju naszym jedwabnictwa, Towarzystwo rozdawać będzie na wiosnę drzewka morwowe nauczycielom ludowym, włościanom, gminom i niezamożnym posiadaczom ogrodów. W szkółce z funduszu rządowego założonej, znajduje się 7490 drzewek morwowych. Każdy otrzymujący drzewka bezpłatnie, obowiązany jest wydać kwit na stemplu odpowiednim, jeżeli wartość morw przechodzi 2 złr. Ktoby zaś życzył sobie kupić, może nabyć w Towarzystwie po cenach: za 100 sztuk 2-letnich 1 złr. 20 c., 3-letnich 2 złr. 50 c., 4-letnich 4 złr. 50 c. Siatki na wzór do chowania jedwabników, sztuka 15 centów, nasienie morwowe łót 10 centów, książka o wychowie jedwabników z tablicami kolorowanemi za przesyłką pocztową 1 złr. 56 centów.

Do pszczelnictwa. Ul dzierżonowski stojak o 5 kondygnacyach 6 złr. Maszynka do nabijania gwoździ do snozów 40 centów. Maszynka do robienia mat do ulów 60 centów. Hybel do rowków 1 złr. Modelka do rowków 20 centów. Maska z kapturem 1 złr. 20 cent. Korytko blaszane do przyklejania plastrów 40 centów. Maszynka do dymienia z kominkiem 1 złr. 20 centów. Transportowka z trąbą blaszaną do robienia rojów zsypańców 2 złr. Ramki do plastrów na wzór 75 centów.

Do sadownictwa. Różne szczepki i gałązki do szczepienia. Przez pocztę mogą być posłane tylko małe drzewka. Model suszarni owocowej większej 7 złr. 46 centów, mniejszej na domową potrzebę 5 złr. 50 cent.

Wzywa przytem Szanownych Członków i osoby obojej płci do Towarzystwa przystąpić chcące o wniesienie składki na rok 1873 przypadającej, w ilości od 1 do 5 złr. a to stosownie do potrzeb, możności i dobrej woli każdego. Wnoszący składkę, oznaczyć zarazem raczy, czy całą składkę przeznacza na cele Towarzystwa, lub za 3/4 części otrzymać pragnie niektóre z przedmiotów wymienionych albo jajka jedwabników lub rój pszczelny, z tem wszakże zastosowaniem się do ustępu III statutu, że jeżeli wartość przedmiotów żądanych większa będzie od 3/4 składki, biorący je nadwyżkę dopłaca. Do przyjmowania składki i zamówień Rada gospodarcza upoważniła dyrektora Towarzystwa Dra Kozubowskiego zamieszkałego przy ulicy Mikołajskiej pod L. 446 w Krakowie. Zamówienia przyjmują się do 1go kwietnia. Wszelkie korespondencye mają być opłacane (franco). Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwisko swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania. Odstawa drzewek morwowych w pierwszej połowie kwietnia.

Kraków, d. 15 stycznia 1873 r.

Z Rady gospodarczej Towarzystwa.

W Królestwie Polskiem zaczyna się ożywiać ruch towarzystw, w kierunku praktycznych celów różnego rodzaju.

Do świeżo powstających, należą dwa towarzystwa powiatowe zaliczkowo-wkładkowe, zawiązane w miastach Grojcu i Kutnie, w celu dostarczenia członkom swoim sposobności: a) składania swych oszczędności na procent i b) otrzymania potrzebnych im, szczególniej na prowadzenie przemysłu, rolnictwa lub handlu, zaliczeń pieniężnych na możliwie dogodnych warunkach. Każdy mieszkający w powiecie, bez różnicy stanu, może być członkiem towarzystwa, skoro na jego przyjęcie zgodzi się rada nadzorcza większością głosów przez tajne głosowanie. Każda osoba przy wstąpieniu do towarzystwa, obowiązaną jest: 1) wnieść jednorazową opłatę 1 rubla; 2) wnosić dla utworzenia udziału 50-rublowego, nie mniej jak 50 kopiejek miesięcznie, albo wnieść odrazu cały udział; 3) odpowiadać za długi towarzystwa nie wyżej jak do 10 razy wziętego udziału.

Istniejące już od dawniejszego czasu towarzystwo Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, postanowiło połączyć z zakładami swemi Kolonię rolną dla małoletnich przestępców. Z zajmującej instrukcyi tej kolonii podajemy następujące wyciągi, które dają wyobrażenie o jej celu:

Wychowańców swych dzieli zarząd kolonii na grupy podług uzdolnienia, stopnia zepsucia i temperamentu małoletnich. Wychowańców swoich zajmuje zarząd pracą w gospodarstwie rolnem, ogrodnictwie i rzemiosłach.

Oprócz nauki moralności, obznajomienia z dogmatami wiary i obrzędami wyznawanej religii; oprócz nauki czytania, pisania po polsku i po rosyjsku, oraz rachunków, zarząd starać się będzie usilnie o udzielanie małoletnim ogólnie pożytecznych wiadomości z geometryi w zastósowaniu do rzemiosł, z historyi i jeografii krajowej, z gospodarstwa wiejskiego i t. p., tak, żeby ich uzdolnić na włódarzy, ogrodników, lub dobrych czeladników.

Bodźcem do rychłej poprawy mają być przeważnie nagrody i widok rychlejszego wypuszczenia na wolność w razie widocznie stanowczej poprawy. Kary tylko w razach nadzwyczajnych mają być zastosowywane.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 14 i 15go stycznia.

Posady: Dyrektora szkoły realnej wyższej we Lwowie (800 zł.), podania go 15go lutego.— Pocztmistrza w Łupkowie, podania w 3ch tygodniach.— Dozorcy aresztów w dyrekcyi policyi we Lwowie (260 zł.), podania do 20go lutego.

Licytacye: W sądzie pow. w Wieliczce 21 lutego licyt. egzek. realn. N. 158 w Wieliczce.— W sądzie pow. w Leżajsku dnia 31 stycznia licyt. egzek. gruntu N. 255 w Dębnie.— W sądzie pow. w Kętach 24go lutego licyt. egzek. gruntów należących do realn. N. 33 w Bielanach.— W tymże sądzie 17go lutego licytacya egzek. gruntu N. 1351 na kęckich górach położonego.— W sądzie pow. w Lubaczowie 21go lutego licyt. egzek. realn. N. 3/45 w Borchowie.— W sądzie pow. w Podhajcach 17go lutego licyt. egzek realn. N. 41 w Białokiernicy.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Józefa Pameta o prenotacyi 600 zł. na dobrach Skorodno na rzecz Hieronima Przeciszewskiego. — Sąd obw. Przemyski o wykreśleniu 1000 zł. z realn. N. 22 w Przemyślu na rzecz Antoniny Przonowiczownej, i 250 na rzecz Marcina Kulińskiego intabulowanych.— Sąd obw. Samborski Mikołaja Miszkiewicza syna, Julianne Miszkiewiczównę i Honoratę z Doroszów Szajnogowę o zaintabulowaniu X. Jana Chłopeckiego za właściciela gruntów na „obszarach“ i ogrodu w Samborze. — Sąd kraj. krakowski o zanotowaniu przy firmie „Galic. zakład. kred. ziemski,“ iż zakład ten urządził filię pod firmą: „Filia tarnowska gal. Zakładu kredytowego ziemskiego,“ którą podpisywać będą Dr Karol Kaczkowski i p. Stanisław Żaba.— Sąd pow. w Skawinie o uznaniu Antoniego Kapusty z Kopanki za obłąkanego. — Sąd pow. w Żmigrodzie o upoważnieniu notaryusza Floryana Minkusiewicza w Dukli do sporządzania wszelkich aktów spadkowych w okręgu powiatu Żmigrodzkiego.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnopolu Erazma Szeliskiego, aby się zgłosił po odbiór legatu zapisanego mu przez ś. p. Józefę Szeliską.— Sąd obw. w Przemyślu posiadacza wekslu z daty Przemyśl 6go września 1872 r. na 189 zł. za cztery dni płatnego, przez L. Schwarzthala akceptowanego.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 stycznia.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Józef Ciechoński wł. d. z Zagorzan, hr. Stanisław Romer wł. dóbr z Kongresówki, N. Kallir Baszkier z Brodów, W. Reiner z Kongresówki, Tadeusz Rogosiewicz z Rosyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Teodora Żuchowska właścicielka dóbr z Kongresówki, Józef Figler porucznik z Wiednia, Kornela Żuchowska z Kongresówki, Bolesław Zakrzeński właściciel dóbr z Kongresówki, Mikołaj Zoukow właśc. dóbr z Rosyi, Ferdynand Wackerow właściciel dóbr z Hirschenbergu.

HOTEL SASKI: Adam Grabkowski właśc. dóbr z Śladowa, Mikołaj Neuhaus z Wielkiej Kazimierzy, Michał Zakrzeński właśc dóbr z Plechowa, Aleksander i Roman Lubowieccy ze Sroczkowa, August Jordan Stojowski właściciel dóbr z Jaszczwi, Paweł Bohdanowicz z Oskrzesinie.

HOTEL KRAKOWSKI: Julia Orlikowska z Warszawy, Jakób Gizelt Dr ze Szczucina, Ludwik Dłużnikowski z Warszawy, Eufemia Gasińska z Chorodówki, Karol Łopuski właśc. dóbr z Rosyi.

(Nadesłane).

Polecamy najnowsze perfumy, które są najulubieńszym przedmiotem toalety u Szanownej Publiczności, a które jedynie dla p. Leona Feintucha wyjątkowo wyrabiane bywają pod nazwą:

Cracow et Lemberg Bouquet Made expressly for **Leon Feintuch** *by* **J. E. Atkinson** *24 Old Bond Street London.*

(Nadesłane).

Poszukuję zdolnych zastępców mogących w danym razie złożyć kaucyę na każde nawet najmniejsze miasteczko państwa austryackiego.

Filip Fromm,
fabrykant zegarków i łańcuszków złotych.
Rothenthurmstrasse 9 w Wiedniu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 14 stycznia. Gazeta urzędowa ogłasza: Minister wojny wysłał do Chiselhurst jenerała Piola-Caselli z trzema oficerami, dla reprezentowania na pogrzebie Napoleona III armii włoskiej, której Cesarz Francuzów był naczelnym wodzem w r. 1859.

Bruksella 14 stycznia. W izbie reprezentantów oświadczył prezes ministrów hr. de Theux, że nie pozwoli rząd na odstąpienie kolei luxemburskiej, ale w tej chwili nie może dać żadnych wyjaśnień. Bara nadmienił, że jeśli odstąpienie nie zostało dozwolonem, nie pozostaje nic innego robić, albo że z innej strony zachodzi jakaś tajemnica. Zajście to nie skończone jeszcze. Jutro minister skarbu Malou udzieli potrzebnych wyjaśnień. Następnie minister Malou przedłożył izbie traktat między Belgią a Holandyą, tyczący się prowadzenia kolei żelaznej z Antwerpii do Gladbach przez księstwo Limburskie i skapitalizowania renty 400,000 zł. na korzyść Holandyi w myśl przepisów traktatu z r. 1842. Holandya otrzymałaby przeto kapitał 8,900,000 złr.

Haga 15 stycznia. Urzędowy *Staats Courant* ogłasza traktaty zawarte z Belgią, względem skapitalizowania renty 400,000 zł. na podstawie traktatu z r. 1842, zniesienia dodatku do ceł od wódek holenderskich wprowadzanych do Belgii, nakoniec koncesyi towarzystwa kolei północnej do prowadzenia kolei z Antwerpii do Gladbach przez posiadłości holenderskie.

Londyn 14 stycznia. *Times* donosi: Depesza sekretarza stanu Fisha, którą dzienniki amerykańskie podały, jest zmyśloną. Korespondencya dyplomatyczna między Ameryką a Hiszpanią jest prowadzona w grzecznych słowach. — *Standard* pisze: Książę Walii zamierzał za pozwoleniem królowej uczestniczyć w pogrzebie cesarza Napoleona, czemu hr. Granville sprzeciwiał się, nie przytoczywszy powodów. Książę zaniechał z tego powodu zamiaru swego.

Londyn 14 stycznia. *Times* rozbiera sprawę co do Azyi środkowej, i mówi: „Wyprawa rosyjska połączoną będzie z wielkiemi trudnościami, ale Rosya w końcu odniesie zwycięstwo. Jakiekolwiek zaś są jej zamiary, ma pozór do zrobienia wyprawy. Byłoby trudno dla Anglii bronić ludu dzikiego. Wszelako lepiej będzie, że Rosya żąda rękojmi na przyszłość, a Chiwie pozostawi jej niepodległość. Jeżeli szczerem jest oświadczenie Rosyi, że pragnie tylko rozszerzyć swoje stosunki handlowe a nie robić nowych zdobyczy, dałoby się z łatwością uregulować stosunki między Rosyą a książętami tatarskimi, na podstawie, któraby przyznała Rosyi cenne korzyści, nie budząc zazdrości państw zagranicznych.“— Hr. Szuwałow oświadczył, że celem wyprawy jest oswobodzenie Rosyan trzymanych w niewoli, że nie ma Rosya wcale zamiaru obsadzenia stale kraju, ani też przyłączenia Chiwy do swoich posiadłości. „Spodziewamy się, rzekł *Times* w końcu, że Rosya osiągnąwszy swój cel, znowu zrobi odwrót.“

Londyn 15 stycznia. Wczoraj odwiedzało 10 tysięcy osób zwłoki Napoleona w Camden-house.

Londyn 15 stycznia. Dotychczas 25 do 28 tysięcy osób zwiedziło Chiselhurst. Wicehr. Sidney reprezentować będzie królową na pogrzebie.— Hr. Szuwałów przedstawiany był wczoraj królowej Wiktoryi w Osborne.

Londyn 15 stycznia. Wczoraj 23 pociągami kolei żelaznej przybyło około 25,000 osób do Chiselhurst. Zaprzeczono, aby kardynał Bonaparte przybył.

Petersburg 15 stycznia. Z powodu polepszającego się zdrowia Carewicza, wstrzymano ogłaszanie biuletynów lekarskich.

Ateny 14 stycznia. Francya, Włochy i państwa neutralne żądały od Grecyi spiesznej odpowiedzi na propozycye w kwestyi Laurion.

Nowy Jork 14 stycznia. Pinchback (murzyn, gubernator Luiziany) wybrany został przez ciało prawodawcze Luiziany, senatorem.

Washington 14 stycznia. Nota sekretarza stanu spraw zagranicznych Fisha i odpowiedź hiszpańska w sprawie Kuby, której zaprzeczono w dziennikach europejskich, zamieszczone były w korespondencyi dyplomatycznej, przedłożonej kongresowi amerykańskiemu równocześnie z mesażem prezydenta Granta.

Korespondent nasz wiedeński omawia wczorajsze posiedzenie Rady państwa, na którem, jak wiadomo, nie przedłożył jeszcze rząd projektu ustawy o wyborach bezpośrednich. A więc, piszą dzienniki, zapewne do przyszłego posiedzenia rzecz odłożona, to jest do wtorku. Daleki termin przyszłego zebrania się Izby niższej, naprowadza na to mniemanie, ale oraz każe przypuszczać, że projekt jeszcze nie wykończony na onegdajszej tak długiej radzie ministrów, bo skoro rząd pewnym jest przyzwolenia Korony, przeto nie w tem powód zwłoki. Pisze też stara *Presse*, „że gabinet czeka z dokończeniem aktu na przybycie Polaków. Kołu polskiemu ma być zostawione wzięcie ewentualnie pod rozwagę części przedłożenia tyczącej się Galicyi, i tak jak to uczynili przedstawiciele innych krajów, życzenia swe ma ono oświadczyć. Jeżeli Polacy nie przyjmą tego uprzedzającego kroku, jak mniemać można, ministrowie przedłożą natychmiast projekt Koronie, a otrzymawszy przyzwolenie, wniosą go na konstytucyjną drogę. Przez to nie będzie straty czasu ani dla rządu ani dla Reichsratu. Gdyby wbrew oczekiwaniu, przyjęto propozycyę gabinetu z polskiej strony, wtedy mogłaby nastąpić kilkodniowa zwłoka, łatwa do zniesienia dla samej zmiany położenia, lecz powtórzyć wypada, że o takiej zmianie frontu w taktyce polskiej trudno pomyśleć.“

Nie wiemy, jak dalece dziennik rzeczony dobrze jest informowany, zwłaszcza, że monitor, to jest *N. fr. Presse* zdaje się o tem wątpić. Pisze ona: „Szanse reformy wyborczej coraz się zwiększają. Wczorajsza rada ministrów podniosła jeszcze nadzieje co do istoty rzeczy, wszelako wprowadzenie ustawy będzie mogło nastąpić dopiero w przyszłym tygodniu; tymczasem wszystko co potrzebnem jest w Izbie do obrad, będzie stanowczo przygotowanem. (Głosy, czy argumenta?) Przekonanie o konieczności wciągnięcia Galicyi w zakres ustawy, jest niezachwiane we wszystkich interesowanych kołach; operat dla Galicyi gotów, i zaledwie można przypuścić, aby ministerstwo miało jeszcze szukać porozumienia się z delegacyą polską na prywatnej drodze. Polakom pozostanie staranie o zmianę przedłożenia stosownie do ich stanowiska w przebiegu parlamentarnej dyskusyi“. Przypuszcza więc *N. fr. Presse*, że rząd mógłby się chcieć układać z delegacyą, ale niby oświadcza imieniem stronnictwa, że niechce żadnego porozumienia. Tak jest pewną rezultatu, iż dziwić tylko zawsze może, dla czego o Polakach ciągle pisze. Odwołać się musimy na to, cośmy wczoraj o takich układach pisali, o braku wszelkiej rękojmi w układach z rządem, skoro on wolę stronnictwa wykonywa, a stronnictwo niechce porozumienia. Na dobrą sprawę nie ma żadnych układów w Austryi w tej chwili, tylko z większością wszechmocną Reichsratu.

Prócz tych wiadomości czy domysłów, słyszy jeszcze stara *Presse*, „że koło polskie zbiera się dziś lub jutro dla narady nad wnioskiem przygotowanym przez posła Zyblikiewicza o wystąpieniu Polaków z Rady państwa.“ Nic o tym wniosku dotąd nie wiemy, ale zawsze *Presse* rzuca *eine Sensationsnachricht*. Przygować się trzeba na ciągłe o delegacyi naszéj wieści i pogłoski w wiedeńskich dziennikach Wstępujemy w erę kaczek delegacyjnych. Zima obecna wprawdzie bardzo do wiosny podobna, ale chociaż wiosna jeszcze nie nastała, ciąg kaczek w wiedeńskich dziennikach niechybny, i kto wie, czy *Presse* nie inauguruje go z pośpiechem. Nieprzesądzamy nic, ale jesteśmy ostrożni: bo strzeżonego Pan Bóg strzeże.

A zaprawdę, strzedz się trzeba, i to nietylko kaczek wiedeńskich niestety! Drażliwość naszych krajowych dzienników doszła do tego stopnia, że dyskusya staje się prawie niepodobną. Jakże tu rozbierać następstwa możliwej przyszłej sytuacyi, skoro różnica zdania z dziennikami przyznającemi sobie monopol patryotyzmu i sprawy polskiej, pociąga za sobą zaraz zarzut niepolskości. Piszemy, że sojusz nasz z Czechami byłby szkodliwy monarchii, nie idziemy w polityce naszej dalej niż adres sejmu, a oto *Dziennik Poznański* drapuje się w płaszcz patryotyczny i woła, że interes polski poświęcamy. *Przegląd Polski* oświadcza się przeciw wyborom bezpośrednim bezwzględniej niż ktokolwiek; ale zamieszcza list z Wiednia, który także nie chce wyborów bezpośrednich, choć nie jest zdania, aby delegacya ustąpiła z Rady państwa. *Przegląd* podaje go z zastrzeżeniem, że zdania listu nie podziela, i jedynie dla wyświecenia sytuacyi zamieszcza go. Wszystko na nic! Za to że *Przegląd* list ten zamieścił, *Gazeta Narodowa* dekretuje dzisiaj „że *Przeglądu* pismem polskim nazwać nie można“! Zapewne, że takie wyroki śmiech tylko obudzić mogą, ale czyż nie wartoby raz odrzucić ten sposób dyskutowania, jeżeli chcemy uchodzić za obrońców wolnej dyskusyi?

Obrady sejmu pruskiego nie przedstawiają w tej chwili nic zajmującego, poświęcone są bowiem budżetowi, przyczem oraz z powodów budżetu, pożyczce na budowę kolei żelaznych i konsensowaniu ich.

Jak nam doniósł telegram, komisya konstytucyjna zgromadzenia narodowego wersalskiego miała we wtorek naradę wespół z Thiersem nad wnioskami podkomitetu pierwszego, o warunkach, w jakich prezydent może brać udział w obradach Izby i o prawo służące mu wstrzymywania wykonania uchwał Izby, wreszcie co do utworzenia drugiej Izby. Wszakże sposób jej wyboru ma być osobnym projektem objęty. Thiers wyłuszczył swoje zapatrywania na rzeczone wnioski, a to w tym duchu, jak je dawniej podkomitetowi przedłożył. Żądał on, aby miał prawo zawieszania uchwał nie na jeden miesiąc, jak chce wniosek, lecz na cztery, oraz wymawiał sobie, żeby nie był zmuszony zapowiadać mesażem swoje pojawienie się w Izbie albo aby miał zaraz po swojem w Izbie oświadczeniu opuszczać Izbę. Pragnie on, aby mu wolno było na każdą interpelacyę, o ile uzna tego potrzebę, odpowiadać; dalej, aby Izba niższa utworzoną była najmniej na dwa miesiące przed rozwiązaniem teraźniejszego zgromadzenia narodowego, a teraźniejszy piastun władzy wykonawczej aby miał ją przedłużoną o sześć tygodni po rozwiązaniu teraźniejszego zgromadzenia.

Nie skończyły się na tem układy między komisyą a Thiersem; w piątek mają być dalej prowadzone. Główna różnica między obu stronami w tem leży, iż komisya chciałaby otoczyć prezydenta pewną powagą nietykalności, postawić go poza polem walki, tak jak w Ameryce; gdy Thiers chce być nietylko prezydentem, lecz oraz ministrem, zabierać w Izbie głos w zapasach, czując, że najlepsza broń, jaką może walczyć, jest trybuna. Chce on być nietylko prezydentem, lecz oraz własnym swoim ministrem. Ale w takim razie głosowanie każde w izbie może stać się kwestyą zaufania dla rządu i przesileniem nie ministeryalnem, lecz w ogóle rządowem. Prezydent nie jest wtedy obieralnym na pewien czas oznaczony z góry, lecz na tak długo tylko, jak izba sobie tego życzyć będzie, gdyż każde głosowanie zwalićby go mogło.

Sprawa nominacyi Corcelles ukończona, ale zostawia ona po sobie jako następstwo pewne zobowiązania się Francyi wobec Stolicy apostolskiej.

Zmowa robotników w Walii ogarniająca całe przestrzenie kopalń i hut, przybiera cechy dość groźne, gdyż może narazić kilkakroć sto tysięcy ludzi na nędzę. Mimo tego o pojednaniu nie ma mowy. Rząd ze swej strony trzyma się zasady nieinterwencyi, chociaż torysi wskazywali już potrzebę udziału rządu w kwestyach ekonomicznych, między któremi stosunek służbodawcy i robotnika ważne zajmuje miejsce.

Toczy się jeszcze polemika o depesze amerykańskie i hiszpańskie w sprawie Kuby, albowiem z Madrytu zaprzeczono urzędownie, aby tego rodzaju depesze nadeszły. Jest to spór tylko o daty a nie o rzecz. Amerykańskie doniesienia odwołują się bowiem do depesz październikowych, a hiszpańskie twierdzą, że teraz nic nie otrzymano w Madrycie o Kubie. Wczoraj streściliśmy depeszę amerykańską z października r. z. w tym przedmiocie, i wyłuszczyliśmy, w jaki sposób powstał ten spór o daty. Dziś przypominamy tylko tę okoliczność, albowiem telegram z Washingtonu powyżéj podany, jeszcze raz ją podnosi.

Do Petersburga przybył Mirza Malkom Chan Nazi Mulmulk, poseł nadzwyczajny Szacha Perskiego. Ma on prócz innych dyplomatycznych poleceń, także misyę uprzedzenia dworów europejskich o przybyciu szacha. Mirza-Malkom chan jest znany jako zwolennik europejskiej cywilizacyi; on to zawierał wszystkie traktaty Persyi z pierwszorzędnemi mocarstwami w ostatnich latach i gra równie ważną rolę w sprawach zagranicznych Persyi, jak wielki wezyr Mirza Hussein w sprawach wewnętrznych. Za wpływem Malkoma Chana wydaną została koncesya na drogę żelazną mającą połączyć morze Kaspijskie z zatoką Perską. Mówi on dobrze po francuzku i angielsku. Według tych samych informacyj, Szach Perski w kwietniu przybędzie do Astrachanu i następnie popłynie Wołgą, a dalej uda się koleją żelazną do Petersburga. Ztamtąd zwiedzi jeszcze Wiedeń, Berlin, Londyn, Paryż, Rzym i przez Konstantynopol wróci do kraju. Podróż ta ma na celu skojarzenie Persyi z państwami cywilizowanemi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wersal 15 stycznia. Ajencya Havasa donosi: W sferach parlamentarnych potwierdzają jednozgodnie, że między Thiersem a komisyą 30tu przyszło do zupełnego porozumienia się. Komisya zajmuje się obecnie wypracowaniem sprawozdania, w którem przytoczone będą poszczególne punkta, nad któremi się porozumiano.

Wersal 16 stycznia. Na zgromadzeniu narodowem po rozwinięciu interpelacyi Belcastela tyczącej się dymisyi Bourgoinga, minister Dufaure bronił postępowania rządu, który ma do walczenia z trudnościami i wcale nie zachęca do polityki nieprzyjaznej względem Papieża. Dowodem tego mianowanie Corcelles posłem przy Watykanie, a którego najgłówniejszem staraniem będzie opiekować się zakładami religijnemi francuzkiemi w Rzymie. Chesnelong dziękuje rządowi za jego oświadczenia, i zaklina rząd, aby interesów francuzkich nie odłączał od katolickich. Na tem zakończyło się to zajście.

Rzym 15 stycznia. W nabożeństwie żałobnem odbytem tu z powodu śmierci cesarza Napoleona wzięli udział kardynał Bonaparte, członkowie rodziny Bonapartych, wybór towarzystwa rzymskiego, członkowie parlamentu i mnóstwo innych osób.

Genewa 16 stycznia. Rząd genewski oświadczy Radzie związkowej, że interwencya Papieża w sprawy Genewy zdaje mu się być zamachem na niepodległość jego, a milczenie najlepszą jest odpowiedzią; wszystkie też protestacye nuncyusza będą składane do akt.

Kursa. Wiedeń d. 16go stycznia godz 4. 4% zjedn. dług państwa banku. 66·70 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 85. — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 985. — Akcye kredytowe 325·25. — Londyn 108 75 — Srebro 106·75. — Dukat —. — Lombardy 186·50. — Losy z r. 1864 142 50. — Akcye franco-austr. 129·—. — Napoleondor 8·66. — — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 227·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow 150 50 Akcye kolei północ.-wschod. 156·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 207·—. — Obligacye indemniz. gal. 76 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 240·—. — Akcye anglo-banku 291·25 Akcye kolei rządowéj 333·—. — Akcye kol. siedm 170·—. — Akcye kol. Rudolfa 175·— — Tramway 367 25. — Akcye banku budowy 203·—. — Akcye kolei wschod. 128 50. — Akcye banku anglo węgiersk. 98·—. — Akc kolei zjed. 260·—.— Losy tureckie 76·75. — Losy prem. węgiers. 100 25 — Akcye kolei bogumińskiej 182 50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 242·—.— Akc. kolei pół.-zach. 213·50 Akc. frank. węgiers. 100·25. — Ogólny austr. bank 357·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 stycznia.

	żądają	płacą	wartość kuponu
Wartość kuponów do 14 styczn.)			
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 28	5 18	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 74	8 64	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	76 75	75 50	— 99¾
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	74 25	73 25	—17⅔
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	80 —	79 —	22⅓
5½% Listy Kr. 36-let. pł. sreb. (oprócz kup. b.)	96 —	95 25	24¼
6% „ „ 36 „ pł. bn L. A (oprócz kup. b.)	90 —	89 50	1 26⅔
6% „ „ 18 „ pł „ „ B (oprócz kup. b.)	91 —	90 50	1 26⅔
5% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	89 75	88 25	2 26⅔
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	95 —	93 75	— 26⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	101 —	99 50	— 26⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 25	99 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4%, w. za 1 s. (bez kup. bież.)	97 —	24 —	— 17⅔
„ Hipoteczn. z 80% „ „ 1 „ (bez kup. bież.)	237 —	234 —	—35½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210 (bez kup. bież.)	29 —	226 —	—46⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (bez kup. bież.)	48 50	146 —	2 11
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (bez kup. bież.)	98 25	96 75	— 13⅓
% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 (bez kup. bież.)	95 25	93 50	— 26⅔
4% „ „ „ „ II „ 100 (bez kup. bież.)	94 25	92 50	— 26⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (bez kup. bież.)	94 25	92 50	— 33⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (bez kup. bież.)	79 25	78 2+	51
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45⅛	43½	—

Wiedeń 15 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 90	66 80
% „ „ „ sreb.	71 10	70 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ czeskie	95 —	— —
„ „ węgiersk.	79 —	78 50
„ „ galicyjsk.	77 —	76 50
„ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ siedmiogr.	77 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	— —	73 50
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow. . .	86 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 25	113 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	310 —	309 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	102 50	102 25
⅓ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	134 50	133 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	142 —
„ prem. poż. węgier. .	10 75	101 25
„ Comorente . . .	26 —	25 —
„ Kredytowe . . .	185 —	184 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	96 50	95 50
„ księcia Salm . .	— —	— —
„ „ Palffy . .	27 25	26 75
„ ks. Klary . . .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois . .	31 —	30 —
„ miasta Budy . .	27 —	— —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein . .	23 75	— —
„ hr. Keglevich . .	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	983 —	982 —
Zakładu kredytowego .	327 —	326 50
Żeglugi parow. na Dun.	634 —	631 —
Kolei północ. Ferdynada	2195	2190
Kolei rządowéj fr. a. .	335 —	334 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 —
„ Fardubickiej	175 —	174 —
„ Południowej . .	187 25	187 75
„ Galicyjskiej . .	228 25	227 75
„ Czerniowickiej .	150 50	149 50
„ Albrechta . . .	165 —	164 —
Kolei węgier. półn. wsch.	157 —	156 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	170 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 75	172 25
„ „ Koszycko-Bogum.	182 —	181 50
„ „ Siedmiogrodz.	175 50	174 50
„ „ Cisańskiej . .	242 —	241 50
„ „ wschod. węgier.	130 75	129 50
„ „ austr. północno-zachodniej .	214 —	213 50
„ „ Franc. Józefa	220 —	219 —
Akcye banku anglo-austr.	297 50	297 —
„ „ anglo-węg.	98 50	97 50
„ austryack. ogóln. .	360 —	359 —
„ Zakł. kredyt. węg.	177 —	176 —
„ banku franko-austr.	129 75	129 25
„ „ węgierskiego	101 —	100 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	297 —	296 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	208 50	208 —
„ dla obrotu ogólnego	242 —	241 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie .	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach .	—	—
„ 400 frank. tureckie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	68 50	67 50
„ Koszycko-Bogumin	92 10	91 80
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 50	88 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	130 —	129 —
„ „ Emis.

Za duszę ś. p.

Zofii z Kossowskich
hr. **Wielopolskiéj**

odbędzie się

Nabożeństwo Żałobne

w KOŚCIELE OO. REFORMATÓW w Sobotę dnia 18go Stycznia r. b. o godz. 10éj z rana, na które się krewnych i znajomych zaprasza.

(142)

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie,

L. 23. (201-1-3)

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowéj na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Marya z Maliszewskich Cerchowa,
Leokadya z Burdzińskich Cerchowa,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska,
Emilia z Węglińskich Hoszowska wraz z córką Olimpią,
Helena z hr. Sierakowskich hr Husarzewska,
Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Husarzewska,
Marya z Seydlów Hmingowa,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
Julia z Czyżewskich Patelska,
Zofia z hr. Branickich hr. Arturowa Potocka,
Marya Wilkoszewska,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków d. 12 Stycznia 1873 r.

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

BROŃ.

Świeży transport **Iglicówek,** słynnéj fabryki p. N. Dreyse w Berlinie, oraz i **Odtylcówek** zwanych **Lefaucheux** prawdziwie Belgijskich fabryk, zaleca HANDEL **P. Niedzielskiego** w **Bochni.** (207-1-3)

L. Lustgarten

Dr. medycyny i chirurgii, oraz magister akuszeryi,

leczy gruntownie w przeciągu krótkiego czasu

wszelkie choroby tajne,
oraz
osłabienie płciowe, nawet tak zwane **impotencye.**

Ręczy za pomyślny a nie chwilowy skutek chociażby cierpienie było bardzo zastarzałe.

Mieszka na KAŹMIERZU pod liczbą 259 w domu p. *Freilicha.*

Zwykła ordynacya od godzinn 11—12 rano i od 3—4 popołudniu. Może jednakowo z interesowanemi osobami widzieć się tak w własnem mieszkaniu jakotéż i w innych oznaczonych miejscach ale w godzinie wcześniej umówionéj.

Jeżeliby chorym miejscowym lub gdzieindziej zamieszkałym dogodniej było już gotowe otrzymać leki — będzie takowe po bliższem porozumieniu się przesyłał wraz z dokładnym przepisem używania.

Na listy frankowane odpowiada natychmiast w języku polskim lub niemieckim.

Względy należne położonej ufności sumienia będą zachowane. (141-1-4)

Poszukuje się **starszego magistra farmacyi do prowadzenia apteki.** Listy znacz. F. H. uprasza się nadsyłać do Dembicy poste restante. (128-3-3)

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF DU SANG — Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU — Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (38-7-)

Dnia 18 Stycznia i w każdą Sobotę Karnawału odbywać się będą w salach „POSTĘPU“ **wieczory tańcujące.** Początek o godzinie 9éj wieczór. Osoby nie należące do stowarzyszenia mogą wejść jedynie za przedstawieniem jednego z członków. (219)

Do wynajęcia

przy ulicy Jagiellońskiéj L. 204 **od 23 Stycznia: 2 pokoje z kuchenką** w oficynie I. piętra; zaś **od 1 Kwietnia: pokój duży, alkierzyk i kuchenka** na III. piętrze. (213-1-2)

Uczeń szkoły technicznéj

wyższego kursu, mogący się wykazać poświadczeniami moralności i postępu w naukach, **znajdzie przyzwoite pomieszczenie** jako nauczyciel dwóch poczynających nauki chłopczyków.

O bliższych warunkach powziąć można wiadomość w Kantorze *J. Wentzla* w Rynku pod Obrazem. (215-1-2)

Adwokat
Dr. W. Styczeń

przeniósł kancelaryę swoją do domu pod L. 343, ulica Floryańska „pod Murzynami.“ (127-3-3)

Zaproszenie do przedpłaty.

Wydawany już od roku „Dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiéj“ wychodzić będzie nadal w roku 1873 pod redakcyą Władysława Łozińskiego, a nakładem wydawnictwa „Gazety Lwowskiéj“ w dotychczasowym formacie, pod tytułem:

„PRZEWODNIK NAUKOWY I LITERACKI.“

Pismo to poświęcone nauce i literaturze, wychodzi raz na miesiąc w objętości **pięciu** arkuszy ścisłego druku (rocznie w dwóch tomach po 30 arkuszy) i zawierać będzie następujące działy:

I. Rozprawy historyczne i literackie, życiorysy, przeglądy krytyczne, sprawozdania z poważniejszych objawów ruchu literackiego i artystycznego.
II. Studya ekonomiczne i statystyczne, wiadomości o ruchu przemysłowym i handlowym, z szczególnem uwzględnieniem naszéj prowincyi.
III. Materyały do krajoznawstwa, monografie ważniejszych miejscowości, opisy topograficzne, wiadomości o stanie rozmaitych instytucyj krajowych.
IV. Sprawozdania z ruchu naukowego za granicą, wiadomości krytyczne o najznakomitszych publikacyach obcych i bibliografię.

Pragnąc pismu temu nadać cechę i wartość poważnego organu naukowo-literackiego, wydawnictwo rozszerzając i urozmaicając program jego, postarało się zarazem o specyalnych i znakomitych współpracowników do każdego z powyższych działów. I tak przyrzec raczyli pomoc swą redakcyi następujący uczeni i pisarze: *August Bielowski* (czł. Akad.), *Dr. Antoni Małecki* (czł. Akad.), *Józef Szujski* (czł. Akad.), *Dr. Ksawery Liske*, *Dr. Tadeusz Pilat*, profesorowie uniwersytetu lwowskiego; *Dr. Izydor Szaraniewicz*, *Dr. Roman Pilat*, docenci tegoż uniwersytetu; *Dr. Wincenty Zakrzewski*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; *Bernard Kalicki*, *Dr. Władysław Wisłocki*, *Stanisław Nowiński*. Nazwiska innych znanych pisarzy, do których wydawnictwo udało się dopiero z prośbą o stałą pomoc naukową, później ogłoszone zostaną.

Prenumerata wynosi: rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr., ćwierćrocznie **1** złr. w. a., którą prosimy nadsyłać (najdogodniéj przekazem pocztowym) pod adresem: **Administracya „Gazety Lwowskiej.“**

Cena księgarska (główny skład w Księgarni „Gubrynowicza Schmidta“) za rocznik **5** złr., za pół roku czyli 1 tom złr. **2.50,** za ćwierć roku złr. **1·25,** „ zeszyt **50** c. w. a.

Prenumeratorowie „Gazety Lwowskiéj“, którzy uiszczą przedpłatę na „Gazetę“ z góry za cały rok lub pół roku, otrzymają „Przewodnik“ bezpłatnie, zaś prenumeratorowie ćwierćroczni i miesięczni na żądanie za dopłatą: pierwsi 75 c., drudzy 35 c. za zeszyt.

Zapraszamy więc do przedpłaty na to tak wszechstronnie pożyteczne pismo i donosimy, że ponieważ zeszyt za styczeń wyszedł pod dawniejszą redakcyą „Dodatku miesięcznego“ w objętości 4ch arkuszy druku, damy za Marzec zeszyt z 6ciu arkuszy, a później także kartę tytułową według nowéj nazwy.

Administracya „Gazety Lwowskiéj“
Lwów, ulica Wałowa l. 29 now. 370 st.

(100-3-3)

Kurcze padaczkowe (padaczkę)
leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-9-19)

Ogłoszenie.

BANK POLSKI W WARSZAWIE.

W skutku zaniesionych podań o przygotowanie i wydanie duplikatów w miejsce utraconych, skradzionych lub zniszczonych Listów likwidacyjnych, a mianowicie:

Wartość Rs. **1000**	Liczba kuponów	Wartość Rs. **500**	Liczba kuponów	Wartość Rs. **250**	Liczba kuponów	Wartość Rs. **100**	Liczba kuponów
Nr. 849, 1544, „ 1545, 1560, „ 1856, 1979, „ 7537, 7740, „ 7927, 8265, „ 8363, 11059, „ 12997, 15032, „ 15909, 15996, „ 16659, 16809, „ 19849, 20275, „ 20277. Razem sztuk 21.	bez kuponów	Nr. 1339. Sztuka 1.	z czternastu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1867 roku.	Nr. 7020, „ 7021, „ 9002, „ 47474. Razem sztuk 4.	z sześciu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1871 roku.	Nr. 42692, „ 125483, Razem sztuk 2.	z sześciu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1871 roku.

Bank Polski w zastosowaniu się do postanowienia b. Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 4/16 Września 1865 r. o listach likwidacyjnych i w wykonaniu 124 art. i następnych prawa o Towarzystwiwie Kredytowem Ziemskiem z 1825 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z wyżéj wymienionych Listów likwidacyjnych, ażeby takowy złożył Bankowi przed upływem rocznego terminu od dnia obecnego, pierwszy raz wydrukowanego ogłoszenia, dla sprawdzenia i przekonania się o prawnem posiadaniu onego. W skutku czego, po zawyrokowaniu sprawy przez właściwe Sądy na korzyść okaziciela, przedstawione Listy likwidacyjne będą usunięte z pod kwestyi; w przeciwnym zaś razie, te z pomienionych Listów, które nie zostaną przedstawione Bankowi, w terminie oznaczonym będą uznane i opublikowane jako nie mające kursu i żadnéj wartości; osobom zaś, które zawiadomiły o ich utracie, wydane zostaną odpowiednie duplikaty.

Warszawa d. 23 Lipca / 9 Sierpnia 1872 r.

Prezes: **Roguski.**
Naczelnik Kancelaryi: **Makulec.**

(1482-4-9)

Spółka komisowa
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

we **Lwowie,** ulica Kościuszki Nr. 10,
otwiera

SUBSKRYPCYĘ
na Żniwiarki i Kosiarki

systemów Ceres, Kirby, Buckey; kosiarki New-Model, Champion, Samuelson, Hofherr, Brigham & Bickerton, Wood, Progress, Hornsby itd., która trwać będzie

do 20 Lutego 1873 r.

Prosimy więc najuprzejmiéj o wczesne zamówienia, byśmy mogli w fabrykach pierwszeństwo uzyskać i na czas PP. komitentom dostarczać.

Na powyższe Ceres i Kirby uzyskaliśmy ogólne zastępstwo na Galicyę, Kraków i Bukowinę, w skutek czego po znacznie zniżonych cenach je sprzedawać będziemy. (163-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 690. (203-2-2)

W celu zabezpieczenia **dostawy 30,000 centnarów wagi wiedeńskiej** albo **33,600 centnarów wagi cłowej węgla Jaworznickiego,** oraz i **innych materyałów,** odbędzie się w dniu **22im Stycznia r. 1873 r.** o 12 godzinie w południe publiczna licytacya w Zarządzie c. k. kopalń i hut w **Swoszowicach,** gdzie bliższe warunki licytacyi przejrzeć można.

Swoszowice d. 31 Grudnia 1872 r.

Białe zęby.

A. Maczuskiego, woda do zębów Odontaline, jest przez lekarzy zębów poleconą jako najlepszy środek do zachowania zębów, wzmocnienia dziąseł i usunięcia tak szkodliwego osadu na zębach. Flakon 1 złr. 20 cent.

A. Maczuskiego, pasta do zębów Odontine, polecona przez słynnych lekarzy, do utrzymania i czyszczenia zębów, jest najlepszym środkiem do wzmocnienia chwiejących się zębów. — Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, proszek do zębów Odontine, czyści szybko i pewnie nawet najbrzydsze zęby bardzo biało nadaje dziąsłom i wargom kolor świeży, wzmacnia emalię zębów i odświeża bardzo przyjemnie usta. Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczenia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania Flakon 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego,** *w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.*

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (90-16-32)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (14- 9-)

Kandydat notaryalny

posiadający przynajmniéj jeden rok praktyki notaryalnéj, sądowéj lub adwokackiéj, **znajdzie zaraz pomieszczenie** w kancelaryi notaryalnéj *Dra A. Bartosińskiego* w Mielcu.— Zgłoszenia opłatne. (118-2-3)

APTEKI

poszukuje się do kupienia lub wydzierżawienia natychmiast w jednem z większych miast obwodowych. Adres:

Józef Trauczyński,
(110-2-3) aptekarz w Krakowie.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-7-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable,* ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego* i *Spiessa.* (37-7-24)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego
z **FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)**

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, *(zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1.
KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1. Również hurtownicy:
PEZOLDT & SISS, drogueści w **Wiedniu,**
BRUNO RABE, drogueista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.
A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1.
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład ma
KAROL BERCH, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8,* specyalny ajent Towarzystwa Liebiga wyciągu mięsnego dla Austryi-Węgier w Londynie.
W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-2-4)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu** i **żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regul rności,** dla przywrócenia bądź normalnéj obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułk Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reacyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok: aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.*

(3-2-10)

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, **innere Stadt, Adlergasse N. 12,** jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. **1** cnt. **50.** ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, innere Stadt, Adlergasse 12. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnéj prowizyi. (1-19-24)

PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE.

Czcionkami Drukarni *Leona Piaskowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*